Nr 199. Kraków 27 Listopada — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 „ 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 listopada.

Lud angielski ma dość zmysłu politycznego, aby go miały zadawalniać pochwalne dytyramby, jakich nie przestają wygłaszać ministrowie dla polityki pokojowej. W Anglii polityka rządu bywała zwykle polityką oraz ludu, bo opinia publiczna nadawała w końcu ostateczny jej kierunek. Wiadomo, że opinią publiczną można często pokierować, można ją przygotować, a niekiedy i zwrócić, a przeto zawsze jest nieco fikcyi w twierdzeniu, że polityka rządowa odpowiada zupełnie dążnościom ludu angielskiego. Niemniej atoli bardzo wiele bywało w tem prawdy. Jak wiele jest jej dzisiaj, jak dalece lud angielski pragnie utrzymania pokoju bez względu na poświęcenie tradycyjnej godności W. Brytanii, i z ofiarą nawet niektórych interesów, wchodzić w to nie naszą rzeczą. Dość, że nie dostrzegamy uniesień radosnych ludu angielskiego z upadku Danii i z powstawania marynarki niemieckiej, pomimo owej bezdennej pomyślności, w jaką go nurza lord Palmerston, sławiąc ciągle korzyści pokoju.

Te korzyści w ustach szanownego lorda nie mają dotąd praktycznej strony. Wyglądają na poezyą, którą chociaż lud angielski ceni wysoko, odróżnia jednak starannie od polityki. Od tej ostatniej domaga się czegoś więcej niż pokojowej szczęśliwości, bo naprzykład: bawełny. Moralne ustępstwa, jakie w ostatnich czasach poczyniła polityka angielska, powinny ją do materyalnych prowadzić korzyści. Tak zapewne przemawia głos publiczny w Anglii i to dość silnie, skoro organ palmerstoński *Morning Post* mówi bardzo wyraźnie o rozbrojeniu, czyli po prostu o zwolnieniu budżetu z ciężarów, jakie armia i marynarka na stopie wojennej trzymana, ludowi angielskiemu nakłada. W rzeczy samej, czyliż owo wytężenie sił zbrojnych obróciło się na korzyść wpływu W. Brytanii? Ani powstrzymało ono mocarstw niemieckich od wydania wojny Danii, ani tej ostatniej nie ocaliło od niepowetowanych ciosów, ani też zasłoniło Anglię przed upokorzeniem, jakiego w dziejach jej dopatrzeć trudno. Cóżby gorszego spotkać mogło Anglię, gdyby armia jej pozostała była tak szczupłą jak dawniej? Nic przeto naturalniejszego, jak zapowiedziany przez dzienniki angielskie projekt rozbrojenia, a postawiony jakoby programat dla przyszłej sesyi parlamentu. Jest to tylko prostem następstwem i prawdziwie loiczną konsekwencyą polityki pokojowej.

Lecz powtarzamy, Europa iść za nią nie może. Pragnie i ona pokoju, ale pokój, o jakim marzy od roku 1815, jest niepodobny, dopóki trwać będzie walka między dawnem a nowem prawem publicznem. Właśnie ten pokój, jaki Europa utrzymać ciągle usiłuje, wymaga licznych armij kontynentalnych, bo jest, jak wiadomo, pokojem zbrojnym. Dla niego to wymyślono wojny tak zwane lokalne. Dla niego neutralność zmieniła swoje znaczenie, bo występuje tam tylko, gdzie bez niej zagraża wojna powszechna. Jest to włos, na którym ciągle zawieszony miecz Damoklesa. Przez wzgląd na niego żadna kwestya ukończoną być nie może. Europa rozbroić się nie może, nie zmieniwszy wprzódy swej polityki, bo dopóki tego nie uczyni, zostawać będzie pod parciem tych wszystkich kwestyj, z których każda wojnę powszechną wywołać może. Zależy od każdego mocarstwa, czy w danym razie zechce być neutralnem lub nie. Tę wolną wolę chce sobie każde mocarstwo zachować w całej niepodległości, i w tem leży po części przyczyna, że się przymierzem wiązać nie chce.

Mówimy po części, albowiem kwestya finansowa ważną i najważniejszą może odgrywać rolę w tej sprawie. Żadne mocarstwo przyznać się nie chce, czy jest w możności lub nie prowadzenia wojny. Ale kwestya finansowa jest zarazem jedynym węzłem łączącym wszystkie państwa europejskie. Ona żąda wprawdzie pokoju, ale bardziej jeszcze rozbrojenia ogólnego. Powiedziano oddawna, że byłby to jedyny sposób uniknienia strasznej kryzys finansowej, która coraz bardziej Europie zagraża. Czy kwestya finansowa może w końcu takiej nabrać siły, aby zmusić wszystkie państwa europejskie do zmiany kierunku politycznego, bez czego ani do pokoju, ani do rozbrojenia przyjść nie może? Nie pokładamy wprawdzie takiego zaufania w materyi, aby ducha zwyciężyć zdołała. Jednak kto wie, czy nie na nią liczy Napoleon III, skoro nie porzuca myśli kongresu? Lecz na czem się opiera Anglia w nadziejach swych, że za jej przykładem pójdzie Europa, skoro nie chce wojny a odrzuca kongres? Trudno się domyśleć, bo przecież nie było dotąd innego środka dojścia do rzeczywistego pokoju, jak przebycie katastrofy lub porozumienie się na podstawie słuszności i prawa.

Podaliśmy onegdaj czytelnikom naszym krótkie sprawozdanie z dwóch artykułów o *kwestyi rosyjskiej* zamieszczonych, jeden w *Gazecie Moskiewskiej*, drugi w niemieckiej *Gazecie Petersburskiej*. Nie wiemy, jak dalece *Nord* przysłużył się polityce rosyjskiej zamieszczając je w tłómaczeniu francuskiem i to w całej osnowie. Rachował zapewne na nieświadomość stosunków rosyjskich, która publiczność francuską cechuje; inaczej może nie byłby chciał odkryć do tego stopnia walki stronnictw rosyjskich dobijających się o przewagę w rządzie, tudzież pola, na którem toczą się zapasy. Artykuły te były niejako domowemi sprawami rosyjskiemi, których przed zagranicą nie wypadało może odsłaniać, zwłaszcza bez żadnych nad niemi uwag.

Zdaje się, że tę nieostrożność *Norda* chciał naprawić znany jego korespondent z Nicei p. Skripicin. Pisze on, że skoro artykuły były we Francyi ogłoszone, wypada je objaśnić. Różnica zdaniem p. Skrypicina między zapatrywaniem się na *kwestyę rosyjską* przez organ stronnictwa narodowego a organ stronnictwa niemieckiego zależy na tem, że *Gazeta Moskiewska* wychodzi w Moskwie, a *Petersburger Zeitung* w Petersburgu, że pierwsza pisze po rosyjsku, druga po niemiecku. Szczególne objaśnienie, które dowodzi tylko, że dwa te dzienniki są organami dwóch różnych stronnictw, o czem każdy wiedział. Ale p. Skrypicin objaśnia dalej, że jakkolwiek różnią się zdaniem te dwa organa, oba mają po sobie słuszność, tylko że w Petersburgu więcej się politycznie a w Moskwie więcej narodowo na *kwestyę rosyjską* zapatrują; oba jednak te kierunki schodzą się i jednoczą w osobie Cara, którego myśl jest przedstawieniem całkowitem dążności politycznej i społecznej.

Tym sposobem tłómaczyć można artykuły, ale nie rzecz samą. Władza cesarska nie wyklucza wcale antagonizmu tych dwóch stronnictw, i różnicy kierunku, jaki one *kwestyi rosyjskiej* nadać pragną. To pewna, że w Petersburgu silniejsze jest stronnictwo niemieckie, a w Moskwie rosyjskie; że pierwsze myśli po niemiecku a drugie w duchu narodowym; że pierwsze ma politykę na oku, drugie rewolucyjno-społeczne dążności. Zgoła, gdyby nam przyszło w jak najkrótszych wyrazach objaśnić tę różnicę, nie wychodząc za sferę cesarską, w jaką ją zamknął p. Skrypicin, powiedzielibyśmy, iż stronnictwo niemieckie chciałoby utrzymać u ludu rosyjskiego znaczenie dotychczasowego godła: „Boh i Car,“ bo mu z niem rządzić łatwiej, gdy tymczasem stronnictwo moskiewskie chciałoby je zmienić na: „Bog i Rosya (święta Rosya)“ bo za pomocą tej zmiany spodziewa się przyjść do władzy. Ta zmiana w Rosyi — to rewolucya.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 listopada.

— r. Podczas wyborów odbywających się dziś na pełnem posiedzeniu Izby poselskiej odbywało się w sali ministeryalnej w gmachu Rady państwa posiedzenie wydziału zajmującego się sprawą Rogawskiego. Przewodniczył mu Dr Waser z Gradcu, obecni byli ministrowie: Szmerling, Hein, Meczery i Frank, tudzież jenerał-audytor Drathschmid, który miał dać objaśnienia pod względem używanego w sądach wojskowych od czasów Maryi Teresy tak zwanego uwolnienia *ab instantia*. Ministrowie okazywali dziś większą gotowość do ustępstw, i pod zastrzeżeniem zdania, że zaprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi było i pozostaje tylko środkiem administracyjnym — do dania wyjaśnień o tym „środku administracyjnym“ na podstawie § 13go ustawy konstytucyjnej. Wprawdzie nie jestto to, co wydział chciał osiągnąć w sprawie Rogawskiego, ale świadczy to zawsze o pewnych względach ze strony rządowej. Jednak zdaje się, że przy sposobie, w jaki większość wydziału uznała za dobre postępować w tej sprawie, widoki utrzymania mandatu Rogawskiego pogorszają się o tyle, o ile polepsza się zasadnicza kwestya usprawiedliwienia ze strony gabinetu stanu oblężenia. Drowi Bergerowi wręczono już żądane przez wydział akta procesu Rogawskiego dla zdania sprawy wydziałowi.

Berlin 23 listopada.

♁ Gdybym szedł tylko za popędem serca, nie pisałbym wam w tym liście o niczem więcéj, jak o procesie polskim. Wstrzymuję się od tego, bo czuję, że patrzącemu żywemi oczyma na moralne tortury, na jakie prokurator królewski, uzasadniając akt oskarżenia, wystawił nie już obecnych przed sobą więźniów, lecz cały naród polski w przeszłem i obecnem jego życiu, nie podobnaby było zachować przynależnéj spokojności i miary w sądzie i w słowie. Bo cóż to za rodzaj oskarżenia, który w braku faktycznych dowodów winy ucieka się do wyprowadzenia jej z przyrodzonych praw człowieka, z elementarnych żywiołów społeczeństwa, z przywiązania do rodziny, do narodu, do kraju, do ojczystéj mowy, do religii, do pamiątek historycznych? Brakło tylko jeszcze, aby prokurator królewski zrobił oskarżonym zarzut winy z tego, że się Polakami urodzili. Lecz to prawie na to samo wychodzi, kiedy się w uczuciach i w myślach ich znajduje cechy polskości, i oświadcza się, że takowa z natury swéj przeciwną jest duchowi państwa pruskiego. Zapatrywanie się prokuratora pruskiego styka się dziwnym sposobem z zapatrywaniem się dzisiejszych reformatorów rosyjskich w Królestwie Polskiem. Wytoczono walkę, tu sądownie, tam sądownie i politycznie, nie przeciw pojedynczym winowajcom, lecz przeciw całym klasom, przeciw samym żywiołom polskiego społeczeństwa. W zniszczeniu tylko ich lub całkowitem przekształceniu postanowiono szukać rękojmi bezpieczeństwa przeciwko wszelkim przyszłym wstrząśnieniom. W Rosyi u Boga tylko jeszcze leży nadzieja ratunku; w Prusiech jest jeszcze instancya ziemska: „*il y a encore des juges à Berlin*“.

Poprzestaję na tych uwagach. Mowy obronne Gneista, Elvena, Janeckiego, Lenta, dawniejsze i najświeższe, podniosły i rozjaśniły we wszystkich kierunkach monstrualność tego procesu. Gneist położył na szali z rozstrzygnięciem jego całą przeszłą sławę kamergerichtu. Czytając te mowy w zapiskach stenograficznych, wiele w nich nauki, nie dla samych tylko prawników. Ma tu wyjść osobny ich przedruk, który i na polski język będzie przełożony. Gazety niezawisłe podały w całości mowę prof. Gneista, bo ona jest jakoby osią całéj obrony. Po jéj ogłoszeniu utwierdziło się w opinii publicznéj przekonanie, że sąd stanu żadnego z oskarżonych nie skaże na karę śmierci. Tem silniejszy powód dla prokuratora, aby oddalił od siebie najmniejszy cień przypuszczenia, że na stawianie wniosków jego mowy obrońców mogłyby mieć jakikolwiek wpływ. Wnioski te brzmią bardzo surowo, i z małym podobno wyjątkiem stawiane są tak, jak były z góry postanowione. Całe postępowanie sądowe poszło mimo uszu prokuratora. Obrona nie napróżno przy każdéj sposobności podnosiła, że proces ma tendencyjny charakter. Wnioski prokuratora są tego wymownym dowodem. Obrońca Janecki wprost mu to powiedział. Dotychczas jest 14 wniosków na śmierć. Z tych przypada 11 na nieobecnych, którzy są: Działyński, Guttry, Wolniewicz, Skoraczewski, Taczanowski, Zakrzewski (Władysław), Radecki (ksiądz), Lutomski, Jaraczewski (Zygmunt), Seyfried, Łukaszewski; 3 na obecnych, któremi są: Kosiński, Niegolewski, Rustejko. Sądząc po umotywowaniu trzech ostatnich wniosków, mianowicie co do domniemywanego ich działania we spólnictwie z tak zwanym komitetem, trzeba oczekiwać, że więcéj jeszcze wniosków brzmieć będzie na śmierć. Wniosek przeciwko Romanowi Czartoryskiemu brzmi na 6 lat więzienia w domu poprawy; przeciwko Mańkowskiemu na 10 lat takiegoż więzienia. Wiecie, co w Prusiech jest dom poprawy (Zuchthaus). Wyobraźcie sobie potomka Czartoryskich, zrodzonego z córki księcia Wilhelma Radziwiłła, i wnuka jenerała Dąbrowskiego w domu poprawy. Zaszczytniejszym byłby dla nich wniosek na śmierć. Lecz nie uprzedzajmy się; wnioski prokuratora to nie wyroki sądu.

Niewiadomo jest do téj chwili, na jakim stopniu serdeczności i porozumienia się znajdują się obecnie Prusy i Austrya względem siebie. Tutejsza prasa półurzędowa i feodalna posuwały wzajemną zgodność ich we wszystkich kwestyach spornych do tak wysokiego stopnia, i zapewniały o tem tak stanowczo — i to w tym samym czasie, kiedy półurzędowa prasa wiedeńska zupełnie przeciwnie twierdziła — że w samym gabinecie uważano za rzecz potrzebną powstrzymać tę zbyteczną gorliwość natchnionéj prasy w popieraniu myśli rządowych. Organ rządowy *Staatsanzeiger* dał zaprzeczenie organowi ministeryalnemu *Nordd. Allg. Ztg* co do powyższych twierdzeń. Wszystkie dzienniki pochwyciły ze złośliwą radością to zaprzeczenie, bo każdy z osobna, i wszystkie razem, nie wyjmując nawet *Kreuzzeitung*, nienawidzą tego ministeryalnego organu, nie dla tego, że jest ministeryalny, lecz że ma sposób pisania tak zarozumiały, wyzywający i pogardliwy, jak to się nigdzie w prasie półurzędowéj nie napotyka. Musiało to zaprzeczenie dotknąć osoby wyżéj stojącéj, bo organ ministeryalny pominął je milczeniem, nie zamieściwszy w swoich szpaltach. Wszakże inny organ półurzędowy *Provinzial Kor.* powtórzył i potwierdził zaprzeczenie *Staatsanzeigera*, i wyjaśnił zarazem, jakiem jest to tylekroć zaręczane porozumienie się Prus i Austryi w sprawie Księstw nadelbiańskich.

Otóż zupełnego porozumienia się do téj chwili nie masz. Austrya ma zgadzać się w zasadzie na ustąpienie wojska związkowego z Holsztynu i Lauenburga, lecz nie chce, aby się to stało bez odwołania się do Bundestagu, który jedynie jest prawomocnym do odwołania swego kontyngensu. Układy pomiędzy Prusami i Austryą nie są jeszcze skończone. P. Bismark podobno grozi, że jeżeli Austrya nie zechce wspólnie z Prusami sporu tego zgodnym sposobem załatwić, Prusy same to uczynią. Uspokójmy się, nie przyjdzie do tego. Są inne wymowniejsze oznaki, że przyjaźń pomiędzy Prusami i Austryą bynajmniéj się tak dalece nie oziębiła, aby się należało lękać jakiejś kolizyi. Oznakami temi są: proklamacya księcia Fryderyka Karola byłego komenderującego w wojnie duńskiéj do sprzymierzonéj armii prusko-austryackiéj, i gościnne i serdeczne przyjmowanie przez króla pułku austryackiego, który temi dniami przechodził przez Berlin w powrocie do kraju.

Paryż 23 listopada.

Powtórny wybór Lincolna, choć przewidziany, sprawił tu wrażenie. Każdy widzi, że wojna amerykańska, która przyniesie tyle szkody Zachodowi, przeciągnie się i przybierze jeszcze okropniejsze rozmiary. Nie wchodząc w grunt kwestyi, nikt zaprzeczyć nie może, że obie strony wojujące odznaczają się hartem i niepospolitą wielkością. Widać w tych zapasach wytrwałość i wszystkie przymioty rasy pracującéj. Lord Palmerston zapowiedział niedawno, że Ameryka zbliża się do pojednania i pokoju. Zupełnie się omylił.

Parlament turyński słucha rad sobie udzielonych i spieszy się. Senat przyjmie w tych dniach traktat 15go września, a król zaraz go będzie sankcyonował. Parlament turyński pokazuje wielką baczność polityczną. Wierzy więcéj w to, co powiedzieli p. Visconty Venosta i jen. La Marmora, pochwaleni przez rząd francuski, niż w mowy inne, pełne wzdychania do Rzymu, a niewczesne na dzisiaj. Traktat 15go września zachowa znaczenie europejskie i, chcąc nie chcąc, zbliży do siebie narody zachodnie, otwierając wrota dla innych. Instrukcye, które tu przywiózł ks. Metternich, nie są tu uważane za zupełnie nieprzychylne, i jest nadzieja, że będzie można z nich jaką korzyść wyciągnąć. Kardynał Antonelli nic dotąd urzędowego nie przysłał do dworu francuskiego.

Ks. de la Tour d'Auvergne, p. Benedetti i p. Tayllerand są już na swojem miejscu, pierwszy w Londynie, drugi w Berlinie, a trzeci w Petersburgu, a tu spodziewany p. Mou, który przyjął podobno stanowczo urząd posła hiszpańskiego w Paryżu. Gabinet angielski często się zbiera, ale zapewniają, że nie dla polityki zewnętrznéj, z któréj chce żartować, lecz wewnętrznéj. Ma on się zajmować sprawami kolonij i zaprowadzeniem oszczędności w budżecie. Gabinet ten ma chcieć walczyć z Francyą wyższością samą finansową i przewyżką budżetową. Francya rachować na niego nie może w żadnem czynnem przedsiębiorstwie kontynentalnem, i zdaje się, że w razie jakich wypadków, nie jest nawet pewna jego neutralności. Widać to z projektu zakupienia w Niemczech niedaleko Renu wielkich kopalni węgla kamiennego, tak dziś potrzebnego dla fabryk i marynarki. Czytelnicy przypominają sobie, że Francya, zawierając z Anglią traktat handlowy, zawarowała sobie wolny zakup węgla angielskiego, jakiekolwiek mogłyby zajść okoliczności. Zdaje się, że rząd francuski nie ufa w wykonanie tego warunku, i że, pomimo teoryi o wolności handlowéj, nie chce być zawisłym od Anglii pod względem marynarskim. Czy projekt zakupienia kopalni w Niemczech przyjdzie do skutku, jeszcze nie wiadomo. *Constitutionnel* chwali jednak projekt i to z powodów międzynarodowych. *International* donosi, że gabinet angielski ma się zajmować kongresem i że za nim jest dziś lord Russell. Trudno w to wierzyć, choć tego pragnęłaby Francya.

Bar. Talleyrand wyjechał d. 17 b. m. do Paryża, gdzie w nim z tydzień zabawi. Zimne stosunki między Rosyą a Francyą łatwo się przesądzają, kiedy się wspomni na okoliczności, które towarzyszyły podróży nicejskiej. Aleksander II, jak to wyznaje *Patrie*, udając się do Nicei, miał zamiar skompromitować Napoleona III i pozbawić go sympatyi Francyi, ale tego nie dokazał; a sam, jak to pokazuje artykuł *Gazety moskiewskiej*, znajduje się dziś w Rosyi w stanie niebezpiecznym. Carewicz spiskuje obecnie z Włochami, ale i on nie nie wskóra. Napoleon III czuwa. Rosya miała była zamiar zawarcia pożyczki w Paryżu. I tego ona nie zyskała. Zawiera więc ją obecnie w Berlinie. Renta rosyjska spada coraz bardziej na targu paryzkim. Tutejsza giełda jest przekonana, że polityka rewolucyjna Rosyi może sprowadzić wielkie klęski na nią lub na Europę. Gdyby rząd rosyjski usłuchał rad partyi petersburskiej, na 16 milionów polskiej ludności musiałby wywieźć do Syberyi dwa miliony mieszczan i szlachty. Dzienniki paryzkie mało piszą o Rosyi i Polsce, ale opinia publiczna nie przestała się zwracać ku północy. Najlichszą rolę odgrywa tu p. Jauvet, redaktor *La Presse*, ujęty widocznie przez ambasadę rosyjską. *Globe* i *Opinion nationale* zarzucają mu po prostu denuncyowanie, i pogardliwie o nim mówią. P. Hennessey bawił tu przez kilka dni i zaproszony był na obiad do Palais royal.

Jutro bar. Budberg i hr. Goltz wrócą z Compiègne. Nazajutrz uda się tam ks. Meternich. Mnóstwo ciekawych udaje się tam dla widzenia cesarskich polowań. Miasto jest pełne. Cesarz przywołał dwa razy do siebie p. Drouyn de Lhuys, choć zbiera radę ministrów co tydzień. W Paryżu zbierają się także rady u p. Rouhera, i zajmują się głównie budżetem i planami decentralizacyi administracyjnej. Rząd trzyma się ściśle dawnego systemu: zrzuca na departamenta, powiaty lub gminy drobne i kłopotliwe sprawy domowe, a zachowuje sobie polityczne. Tym sposobem administracya decentralizuje się, ale polityka staje się bardziej skupioną i scentralizowaną. Co się dzieje w państwie, bywa zastósowane do gminy paryzkiej. Hôtel de ville czyli magistrat rozrzuca na 20 wójtów (mairs) drobne sprawy, a wielkie i polityczne zatrzymuje przy sobie. Miasto Paryż mające 200 milionów przychodu i rozchodu i ludność administrowaną w liczbie 1,600,000 dusz, nie może sie otrząść z charakteru państwa i nabyć charakteru wielkiej gminy, jak Nowy Jork, lub gmin kilku, jak Londyn.

Rzym 19 listopada.

Król Ludwik I bawarski oddał przeszłego wtorku urzędową wizytę Papieżowi, który go bardzo serdecznie przyjmował. Papież i król mieli długą rozmowę sam na sam, w której upatrują tutaj jakieś polityczne znaczenie, czemu z trudnością wierzyć przychodzi. Król Ludwik jest miłośnikiem Włoch i sztuk pięknych; żyje bardziej z artystami niż z mężami stanu; polityka go nudzi niezmiernie; ci co go znają twierdzą, izby się nie podjął rokowań politycznych mających na celu załawienie jakiegobądź z żywotnych europejskich interesów. Nadto wątpić śmiało można, aby jakiekolwiek mocarstwa chciały się zbliżyć do siebie i porozumieć z sobą w sprawie rzymskiej, kiedy Austrya cofa się w niej coraz dalej. Jakoż świeżo przybyły tutaj baron Bach nie przywiózł bynajmniej zapewnień i pocieszających wiadomości, jakich się spodziewano po gabinecie wiedeńskim. Austrya żadnego kroku na korzyść Ojca świętego nie chce uczynić; oprócz *moralnego poparcia* nic a nic udzielić mu w tej chwili nie może. Hr. Mensdorf-Pouilly tak samo przemawia jak poprzednik jego hr. Rechberg. Radzi on nawet dworowi rzymskiemu porozumieć się jeźli podobna z Włochami, w taki wszakże sposób, aby prawa papieskie zawarować i przyszłości nie przesądzać. Baron Bach miał przytem zawiadomić kardynała sekretarza stanu o bliskiem ogłoszeniu stanu oblężenia w Wenecyi, co ma być jakoby pogróżką Włochom. Włosi jednak pragną jak najgoręcej rychłego rozstrzygnięcia, mając sobie przyobiecaną — jak tutaj utrzymują — pomoc Francyi. Pomoc ta przyobiecana została w zamian za wyrzeczenie się Rzymu.

Urzędowi zaś przedstawiciele Francyi wyraźnie głoszą, iż w razie wybuchnięcia rewolucyi w Rzymie po wyprowadzeniu wojsk francuskich, Francya wróci ją uśmierzyć i nie pozwoli nigdy Włochom zastąpić siebie. Plebiscyt zdaniem hr. Sartiges żadnej wartości mieć nie może wobec wielkich potrzeb katolickiego świata i Francyi samej, która nie zdoła nigdy pozwolić na to, aby Głowa religii, którą sama wyznaje, byłą poddaną obcego rządu. Po takich jednobrzmiących oświadczeniach ambasadora i innych urzędowych rzeczników Francyi zdają mi się grzeszyć naiwnością ci, co wierzą w bezwarunkowe zastósowanie zasady powszechnego głosowania. Jeźli to, co zapowiada hr. Sartiges, ziści się, będziemy świadkami ciekawego widowiska: Rzymianie pociągnieni wielkim prądem jedności włoskiej będą wzdychali do połączenia się z narodowem ciałem jak odcięty członek, i będą wciąż słyszeli odpowiedź „Rzym nie jest i być nie może stolicą Włoch.“ To, co wolno było Umbryi, Marchiom i Romaniom zakazane jest wiecznemu miastu. Gdy zkądinąd Papież będzie protestował i powtarzał, iż na ojcowiznie ś. Piotra nigdy nie poprzestanie, wołać nań będą: Kraik ten maluczki dostateczny jest do twej niepodległości. Zmień formę rządu, bo tak rządzić nie można. Ojciec ś. odpowie, jako wszyscy z góry o tem wiedzą, iż reformy wtedy zaprowadzi i kostytucyę wtedy nada, gdy mu utracone prowincye przywróconemi zostaną, gdyż dla jednej oddzielnie nie może i nie chce zaprowadzać nowego porządku rzeczy, do jakiego wszystkie tylko razem mają prawo... Co w takim razie zrobią?... Słowem, wszystkie chęci, życzenia i plany Francyi będą się ustawicznie rozbijały o *non possumus* papieskie. Manifestacye w Rzymie całkowicie ucichły; z Turynu przyszedł rozkaz do tutejszego narodowego komitetu, by nie gniewać Francyi niepotrzebnemi oznakami. Bezstronni Rzymianie powtarzają sobie po cichu, iż Rzym stracony dla Włoch, a w stronnictwie papieskiem jeszcze ciszej mówią, iż stracony jest dla Papieża. Jedni i drudzy mogą mieć słuszność. Rzym nie będzie się mógł nigdy przyłączyć do królestwa włoskiego, a Ojciec ś. będzie panował, ale przestanie rządzić. Będą rządzili w jego imieniu Rzymianie, którym Rzym zostanie oddany, a właściwie będzie rządziła Francya. Ma się rozumieć, iż nikt zadowolonym się nie uczuje, i że klerykalne stronnictwo będzie narzekało dość słusznie, iż przepadła niepodległość papiestwa. Nikt jednak nie wie, czy się doczekamy takich wypadków; nie masz albowiem wątpliwości, że je Ojciec ś. uprzedzi i że wyjedzie z Rzymu w przeddzień wyjścia Francuzów, jeźli mu nie pozwolą wezwać na ich miejsce Hiszpanów, Belgijczyków, Bawarczyków lub Austryaków. Papież nie zostanie ani na chwilę sam na sam z Rzymianami. Słowem, gotuje się zawikłań co nie miara, a tem więcej ich przybywa, im sprawa prostszą się na pozór staje...

Papież zapłacił półczwarta miliona franków Rothschildowi jako procent za półrocze od długu rzymskiego. W Szwajcaryi mgr Bovieri oznajmił Radzie federalnej, iż na miejsce jego przybywa mgr Angelo Bianchi, jako pełnomocnik Stolicy apostolskiej. *Correspondance de Rome* zawiera gwałtowny artykuł przeciw p. Forcade piszącemu w *Revue des Deux Mondes*; zarzuca mu zaprzedanie się, i że od rządu włoskiego 60 tysięcy franków przyjął. W innym artykule przeciw *Mémorial diplomatique*, organ mgra Merodego daje przytyki kardynałowi Antonellemu pełne największego uszanowania ale dotkliwie ironiczne.

Jutro odbędzie się ceremonia beatyfikacyi wiel. Piotra Kanizyusza. Przybył do Rzymu na zimę rodak nasz profesor Antoni Małecki.

Lwów 24go listopada. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu październiku 1864.

(Dokończenie).

X. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Franciszek Kasztelewicz, czeladnik rzeźnicki 19 lat, z Nowego Sącza, na 14 dni więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

2) Maryanna Bankowa, żona kmiecia, 40 lat, z Podobina, na 8 dni ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2 razowym posem w tygodniu.— 3) Sebastyan Bańka, murarz i kmieć, 40 lat, z Niedźwiedzia w myśl §. 92 i 125, na 4 tygodnie więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

4) Józef Górs, wyrobnik, 39 lat, z Falkowy, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.— 5) Wojciech Gąsienica, 16 lat, z Zakopanego, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.— 16) Jan Sukienik inaczej Gargus, 40 lat, z Krościenka,— 7) Jan Stabas, 25 lat, z Łącka,— 8) Jan Wiater inaczej Turka, 30 lat, z Zarzyc, każdy na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.— 9) Klementyna Musiałowa, żona krawca, 30 lat, z Gorlic, na 8 dni aresztu, w drodze łaski kara zniżona na 12 godzin.— 10) Katarzyna Szczepanikowa, żona kmiecia, 30 lat, z Stróżówki, na 4 dni aresztu, w drodze łaski całkiem uwolniona.

Za przestępstwo przeciw spokojności publicznej i porządkowi §. 559.

11) Franciszek Sandar, malarz pokojowy, 29 lat, z Podgórza, zamieszkały w Muszynie,— 12) Ignacy Piórkowski, szewc, 19 lat, z Nowego Sącza, każdy z policzeniem 2 tygodniowego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 25go listopada. W sprawozdaniu naszem wczorajszem z posiedzenia Izby poselskiej w d. 24ym, tj. we czwartek, doszliśmy do chwili, w której Izba przystąpiła do wyboru członków wydziału finansowego. Pisząc o tym przedmiocie w numerze 194 naszego dziennika, wyraziliśmy powątpiewanie nasze, wnosząc z rezultatu wyborów do komisyi adresowej, aby lewicy udało się przeprowadzić wybór swych kandydatów do najważniejszego ze wszystkich wydziałów, do wydziału finansowego: jakoż rezultat wyborów na posiedzeniu czwartkowem potwierdził słuszność naszego powątpiewania. Ustęp posiedzenia czwartkowego, poświęcony wyborom, był bardzo zajmującym: oba stronnictwa do ostatniej chwili uporczywie walczyły o wygraną. Interesujący opis tej chwili i okoliczności ją poprzedzających znajdujemy w *O. d. Ztg.* „Jeszcze we środę wieczorem— pisze *O. d. Ztg* — odbyły się posiedzenia obu klubów, na których dawniejsze listy kandydatów zmieniono a nowe ułożono. Nastąpiło to mianowicie w klubie centrum, który przy pierwotnem układaniu listy przeoczył posłów siedmiogrodzkich, a teraz, chcąc naprawić pomyłkę, umieścił ich na liście, wykreślając z niej kilku członków lewicy, których pierwotnie popierać zamierzał. W sam dzień posiedzenia nastąpił wypadek wcale niespodziewany: reprezentanci wielkich posiadłości odłączyli się od centrum i utworzyli klub osobny. Rozdwojenie to w łonie stronnictwa ministeryalnego koniecznie pragniono zażegnać, a ztąd pochodziła owa żywa agitacya na posiedzeniu dzisiejszem przed złożeniem wotów. Członkowie z centrum z listą w ręku biegali do ławy ministrów, prawdopodobnie, aby tam pozyskać aprobatę, a od ławy ministrów do ławy hrabiowskiej, do Rusinów i do Siedmiogrodzian; z szczególną pilnością przeglądano każdą kartkę, i nieraz się zdarzyło, iż wypisane już nazwisko kandydata zastąpiono innem. Lewica porozumiewała się tylko z frakcyą polską. Ministrowie byli ciągle na swoich miejscach. Jeden z bardzo czynnych członków Izby, który niegdyś należał do opozycyi, a potem zostawszy niezwykłą drogą adwokatem, z duszą i ciałem przeszedł pod sztandar ministerstwa, pospieszył po dokonanej rewizyi do ławy ministrów, oczywiście aby donieść o pomyślnym stanie rzeczy. Wówczas dopiero nastąpiła cisza w sali i można było przystąpić do odczytania nazwisk i składania wotów. Posłowie licznie się zebrali, liczba złożonych kartek wynosiła 180.

Obliczenie głosów zajęło dwie godziny, poczem prezes wśród głębokiej ciszy odczytał rezultat wyborów. Wybranymi zostali: Giskra (179 głosów), Doblhoff (177), Brinz (176), Pratobevera (176), Herbst (174), Brestl (174), Taschek (173), van der Strass (172), Hopfen (172), Skene (172), Wurzbach (171), Winterstein (170), *Grocholski* (168), Stummer (167), *Kuziemski* (159), Ingram (152), Teutsch (152), *Kirchmajer* (148), Schindler (129), Kaisersfeld (110), Bachofen (104), Hagenauer (104), Grois (103), Stamm (102), Steffens (100), Alesani (99), Eiselsberg (99), Baritiu (98), Szabel (96), Eugeniusz Kinsky (95), Hartig (91), Wohlwend (91).

Rezultat pierwszego głosowania pomyślnym był dla lewicy: z 32 wybranych 17 było z pośród jej kandydatów. Rezultat ten atoli nie był stanowczym, gdyż pięciu członków nie otrzymało bezwzględnej większości (między nimi hr. Potocki), wybór zaś Siedmiogrodzianina Baritiu na wniosek Herbsta unieważniła Izba z powodu, iż Baritiu nie złożył jeszcze przysięgi, a tem samem nie jest właściwie członkiem Izby. Przystąpiono zatem do powtórnego wyboru: sześciu członków, o których wybór teraz chodziło, mieli przeważyć zwycięztwo na stronę lewicy lub ministerstwa. Centrum wytężyło wszystkie siły, aby przeprowadzić swych kandydatów: w każdej ławie krążyła kartka, lub też rozdawano wota już wypełnione, a gdy jeden z wybranych już członków komisyi przybliżył się do ławy hrabiów, pospieszył za nim natychmiast minister sprawiedliwości, oglądnął niektóre wota i z widocznem zadowoleniem powrócił do swego miejsca.

Jeden ze znanych członków Izby, który w ubiegłych kadencyach wielkie zasługi położył, czyniąc zwykle wnioski o zamknięcie posiedzeń, kontrolował wota Rusinów, a wspomniany już adwokat wota centrum. Trudy ich wynagrodził pożądany skutek, gdyż przy drugim wyborze stronnictwo ministeryalne przeprowadziło trzech swoich kandydatów, a lewica żadnego. Gdyby posłowie lewicy wytrwali byli do końca, może trzeci z porządku wybór byłby na ich stronę przechylił zwycięztwo, atoli w chwili gdy przystępowano do ściślejszego wyboru ostatnich dwóch brakujących członków, lewicy już prawie nie było w Izbie; centrum zaś pozostało do końca i jak wiadomo otrzymało ostatecznie zwycięztwo, gdyż stosunek w komisyi finansowej członków opozycyi do ministeryalnych jest 17 do 19. Skutkiem wyborów uzupełniających wstąpili do wydziału finansowego: Alduleanu (90 głosów), Eichhoff (90), Vrints (89), Simonowicz (79), Streit (70).

— Na posiedzeniu izby poselskiej w dniu 25 listopada wniósł deputowany Bachofen interpelacyę opatrzoną dostateczną liczbą podpisów, treści następującej: Ażali znany jest ministrowi marynarki sposób, w jaki się odbywa transport ochotników meksykańskich, i jakie kroki poczyniła c. k. władza morska, aby poddanych austryackich na terytoryum austryackiem zasłonić przed postępowaniem, które, jeżeli doniesienia otrzymane są prawdziwemi, urąga wszelkim prawom ludzkości?

Minister marynarki br. Burger, do którego interpelacya powyższa była wystósowaną, nie znajdował się w izbie w chwili jej wniesienia.

Następnie izba przystępuje do wyboru członków do wydziału reformy podatków, któremu przekazane są do zbadania projekta do ustaw o uregulowaniu podatków gruntowego i domowego, o podatku zarobkowym, o podatku od procentów i rent, o ogólnym podatku klasycznym i podatku zarobkowym. Stósownie do propozycyi komisyi, której zalecono zbadanie sposobu traktowania owych projektów, izba wybiera po 2 członków z każdego z 8 działów (do 1go należy Galicya i Bukowina, do 2go Morawa i Szląsk, do 3go Czechy, do 4go Austrya niższa z Austryą wyższą i Salzburgiem, do 5go Tyrol i Voralberg, do 6go Styrya z Karyntyą i Krainą, do 7go Gradyska z Wybrzeżem i Dalmacyą, do 8go Siedmiogród), nadto 5 członków z grona całej izby.

Głosujących było 148. Wybranymi zostali z działów: Wężyk i Juzyczyński, Oberleithner i Kuenburg, Pfeiffer i Obst, Kaiser i Pummerer, Froschauer i Sartori, Derbitsch i Fleckh, Lapenna i Goriup, Puscarin i Gull; z całej zaś izby wybrani: Wrbna, Tinti, Demel, Schlegel i Mühlfeld.

Następuje wybór członków wydziału do projektu zmniejszenia podatku osobistego w Siedmiogrodzie. Rezultat wyborów jeszcze nieznany dziennikom.

— *Const. Oestr. Ztg* odbiera od strony dobrze poinformowanej z Berlina list z 22go b. m. tyczący się stosunku austryacko pruskiego w sprawie celnej, treści następującej:

Austryacka nota z odpowiedzią w sprawie związku celnego nadeszła tu. Donosiłem wam już, że w ostatnich ustępstwach przez Prusy zrobionych uznaje ona przyjazne względy. Jestem teraz w możności donieść wam obszerniej o zapatrywaniu się naszego gabinetu. P. Bismark oświadczył w ostatniej nocie, że Prusy zozwalają na odbycie po jakimś czasie układów o ułatwienia komunikacyi, zrównanie taryfy, a potem o sprawę powszechnego niemieckiego połączenia się pod względem celnym; czasu na te układy nie oznaczono, pozostawiono bowiem każdemu członkowi związku prawo wzywania do takich układów. Nadto zabezpieczono jeszcze osobno autonomię państw należących do związku celnego.

Z tego wszystkiego wyrozumiecie, że ustępstwa naszego rządu ujęte są w dość ciasne gzanice, tak żeby się dziwić potrzeba, że Austrya na tak małem przestaje, gdybyśmy nie byli uprawnieni przypuszczać, że w obecnem położeniu rzeczy Austryi mniej chodzi o zastrzeżenie sobie praw swych do połączenia się pod względem celnym,, aniżeli o bezwłoczne osiągnięcie materyalnych korzyści. W tym duchu ma być napisana odpowiedź austrycka; według zdania wiedeńskiego gabinetu należy dopiero czekać, o ile materyalne kwestye nadadzą treści traktatowi handlowemu, który zamierza zawrzeć z Prusami.

Były minister austryacki hr. Rechberg opierał się szczególniej na prawnych pretensyach do połączenia się pod względem celnym; teraz, jak słyszę, odstąpiono od tego, uważają to za godne ustępstw, do których Austrya chce się zobowiązać co do zniżenia taryfy. Austrya żąda raczej ustępstw dla niektórych gospodarczych i przemysłowych wyrobów.

Układy rozpoczną się prawdopodobnie jeszcze przed upływem tego miesiąca; ale czy doprowadzą do jakiego skutku, to jeszcze jest wątpliwem; Austrya bowiem nie ma teraz, kiedy wszystkie niemieckie rządy przystąpiły do prusko-francuskiego traktatu handlowego, żadnych środków przymusowych, chyba tylko bezpośrednie układy z Francyą, czegoby tu chętnie chciano uniknąć.“

Prusy.

Dalszy ciąg mowy prof. Gneista na posiedzeniu sądu stanu w procesie polskim w dniu 17m listopada.

To były objawy widome nowych rządów,— skutki naturalne tak zwanych liberalnych reform wykonywanych przez stan urzędniczy rosyjski, później jeszcze w związku z namiętnym temperamentem hr. Wielopolskiego. Nie jesteśmy tego sędziami. Trudno przy tem winę każdego z osobna sprowadzić do pewnej miary! tyle pewna, że nie było to drogą, by lud w sprawach politycznych niedoświadczony, po części z rozmysłem deprawowany, przyzwyczajać do panowania praw i do prawnej wolności.

Mimo to zachowanie się ludności czas długi zasługiwało na uznanie. Szlachta Królestwa, magnaci na czele, trafnie poznali, że siła i znaczenie narodowości polskiej mogły tylko powrócić w połączeniu ze stanem włościańskim oswobodzonym. Prawodawstwo rosyjskie zawdzięcza pełnym znajomości i patryotyzmu usiłowaniom i pracom przygotowawczym Towarzystwa Rolniczego to dobre, co później samo dało. Szlachta pragnęła szczerze nie już przywileju, ale znaczenia naturalnego na czele stanu włościańskiego, równego prawem. W miastach znikła nienawiść wyznań długo pielęgnowana: liczna ludność żydowska, a nawet wykształcone żywioły niemieckie stanęły po stronie polskiej. Wpawdzie bez udziału i trudnym pozostał stan włościański, tak długo zaniedbany, pole żyzne podżegań dla czynowników nienawistnych reformom.

Z tej strony społecznej, gdzie dobra wola może zastąpić brak samodzielności politycznej i doświadczenia, zachowanie się polskiej ludności w rzeczy zostało nienaganne. W niniejszem śledztwie jako rezultat tego ruchu złożono pismo jako program stronnictwa narodowego („przyjęty i słuchany od wypadków warszawskich, od r. 1861“):

„Pierwszą naszą zasadą jest: Polska musi dokonać odrodzenia swojego własnemi siłami i nie licząc na obcą pomoc powinna zwolna zmierzać do niego w położeniu obecnem. Środkiem do tego jest praca sumienna i racyonalna: 1) zręczne użycie udzielonych przez rząd reform administracyjnych i politycznych instytucyj, a zarazem zdobywanie coraz szerszych praw politycznych instytucyj; 2) obsadzanie miejsc urzędowych i publicznych zdatnymi patryotycznie usposobionymi rodakami wszędzie, gdzie tylko jest podobny udział w zarządzie kraju w kierunku autonomicznym i narodowym; 3) staranie się o oświatę tak ludową jak warstw wyższych, których zewnętrzna ogłada ma się podnieść wiedzą gruntowną; 4) zjednoczenie i równouprawnienie obywatelskie wszystkich klas, wyznań, stanów społeczeństwa i nadanie własności wszystkim gospodarzom włościańskim; 5) rozwój gospodarstwa narodowego, przemysłu i handlu, tworzenie spółek i stowarzyszeń w tym celu, przez co siły się skupią.“

Wiele trudniejszą było ze strony politycznej doprowadzić ludność po takich przywyknieniach i pod takim zarządem do działania zgodnego i skutecznego. Ze strony politycznej dały się poznać następujące główne kierunki:

Wielka i długi czas kierująca część ludności chciała pozostać przy owem „działaniu organicznem.“ Chciano brać udział w zarządzie publicznym o ile do tego w sposób autonomiczny miano sposobność. W piśmie powyżej przytoczonem powiedziano: „Kiedy era manifestacyi, która przyniosła owoce, się zamknie, a na drodze politycznej się dalej postąpi, wydobędziemy sił wszystkich moralnych i materyalnych, a przeto możność obrócenia wszystkich okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych na korzyść kraju.“

Chciano zatem z tej strony pozostawić przyszłości wzmocnienie państwa narodowego środkami moralnemi, ekonomicznemi, nie zaś nieprawnemi. Do tego kierunku przyznawała się niemal cała szlachta i część mieszczan najwięcej wpływu mająca. Ten kierunek miał środki ciężkości w Towarzystwie Rolniczem i w delegacyi miejskiej. Ten kierunek występował w petycyach do Cesarza, później w przeważnym wpływie na wybory miejscowe. Temu kierunkowi długo jeszcze się oddawała większa część miejskiej ludności. Kiedy później przyszło do pewnego rozdziału na stronnictwa, nazwano ten kierunek stronnictwem czarnem, krótko przed wybuchem rewolucyi mówiono o stronnictwie białem.

Najśmielszym politycznym celem tego kierunku długi czas było przywrócenie konstytucyi z r. 1815. Ale kiedy przyszło do wyrażenia tej dążności, pokazało się wnet, że zbudzony na nowo duch narodowy szukał znowu dalszych swych granic naturalnych. Jeźli Rosya chciała przyznać narodową reorganizacyą, mniemano, że to także przyznać można dla dawnych ziem ukraińskich, dla Litwy i Rusi aż do granic z r. 1771. Przecież sam Aleksander przemawiał za tym związkiem, przecież najlepsi polscy historycy nieudanie się dążności do niepodległości z r. 1830 sprowadzali do zbyt ciasnego widnokręgu, który Litwę i Ruś wykluczał. Oddawna była to myśl dość wyrobiona wykształconych Polaków. A kiedy w zimie r. 1861 uczyniono krok niesłychanie śmiały adresu do Cesarza, projekt ściślej określony żądający wprost przywrócenia konstytucyi z r. 1815 poświęcono za projekt skromniejszy i nieokreślony proszący tylko o „zmiany“, aby tym sposobem zyskać to, co terytoryalnie było rozleglejszem, rozszerzenie na Litwę i Ruś, to jest, „granice z r. 1771.“

Ale przez to właśnie dotknięto rany rosyjskiej dynastyi i rosyjskiego ludu. Stąd wytłómaczyć można szorstką odmowę w rozporządzeniu cesarskiem z dnia 13go marca 1861 roku. Ale się nie ulękniono; owszem rosnące fale ruchu narodowego tylko tem pewniej skiorowały się na „całą“ Polskę. Mimo wszelkiej baczności władz rocznica zjednoczenia Polski z Litwą (dnia 10 sierpnia) stała się przedmiotem świetnej uroczystości w całym kraju. Dwa miesiące później nawet odważono się unią Polski z Litwą obchodzić wielkim zgromadzeniem ludowem na wolnem polu. Ta różnica stała się później osią sporu, który rząd rosyjski coraz stanowczej pociągał do gwałtownego sprawowania siły, polską stronę zaś długo jeszcze niejasno lecz z wolna postępując, prowadził do gwałtownych środków. Od tego czasu zaczęto mówić o stronnictwie czerwonem. Były to żywioły prące wprawdzie jeszcze nie do gwałtownego powstania, lecz już do akcyi, a które z natury rzeczy znajdowały grunt uprawniejszy w młodzieży miejskiej, drobnych urzędnikach, stanie rzemieślniczym.

Żywioły polityczne tak złożone mimo rozchodzących się kierunków miały jeszcze zawsze punkt zjednoczenia wspólnej niechęci do trybu rządzenia czynowników rosyjskich. Niechęć ta wzrosła do nienawiści gorącej pod naciskiem stanu oblężenia od dnia 14 października r. 1861. Rządy groźne znów władady bez pohamowania. Czynownictwo wojskowe postępowało znowu jak za cesarza Mikołaja. Czyn naturalnie najwięcej nienawidził przywódzców agitacyi w obrębie prawnym. Teraz znowu ludzi najwięcej wyływu mających w stronnictwie umiarkowanem, bez dowodu i bez postępowania prawnego prowadzono do cytadeli, do fortec i na Sybir. Kiedy wybór coraz bardziej uzupełniono, kiedy w końcu nawet hr. Zamoyskiego wydalono z kraju, z powag starszych nie było już nikogo, by ruch w myśli r. 1861 dalej prowadzić.

Ale tymczasem rosły wpływ, nienawiść i działanie żywiołów skłonnych do akcyi. System groźny policyjny po tylu wahaniach się i sprzecznościach już nie trwożył, jedno pobudzał. Rząd policyjny dopuszczający się gwałtów płodzi konspiracyą, konspiracya w zdziczałych i fanatycznych warstwach zbrodnią. Z tych żywiołów fermentujących wyszły zamachy na Lüdersa, Wielopolskiego i w. Księcia, które jeszcze są więcej bez sensu, jak godne potępienia. A co jeszcze gorsza: z tegoż samego ciemnego łona sprzysiężenia wyszły drukowane pochwały i uwielbienia tak zwanych „męczenników“, jakich jednę (Ruch Ner 5 z dnia 17 września 1862) jeszcze do tego śledztwa przydano. Prawie już było niepodobną rozdzielić i odróżnić to, co jest dozwolonem, od tego co jest zbrodniczem, odkąd rząd policyjny w ograniczeniu namiętnem polskość jako taką ścigał i dziesiątkował. Nawet formalne zniesienie stanu oblężenia tylko zmniejszyło postrach, nie zaś drażniącą samowolą rządów policyjnych, w których teraz jeszcze despotyczny temperament Wielopolskiego namiętną gwałtownością przeciw szlachcie, podżeganiem śród włościan i żydów, zerwał ostatnią nić pomiędzy rządem a wyższemi stanami.

W tem wewnętrznem rozprzężeniu ruchu narodowego wszelki jawny uznany kierunek w szrankach prawnych stał się był niepodobnym. Tem silniej postąpiło spólne poczucie narodowe pod postacią nienawiści do Rosyan. Z tych stosunków wynikła coraz rosnąca niepohamowana dążność do demonstracyi, które rozdział pomiędzy rządem a narodem co godzina budziły i budzić miały. W każdym ruchu państwowym lud pozbawiony przywódzców swych naturalnych, szuka państwowej powagi. Ale jeźli tak jak tu dokonał się rozdział ze świecką powagą państwową, to i dziś jeszcze z natury rzeczy duchowna powaga państwowa wstępuje na jej miejsce, gdzie hierarchia duchowna jak w Polsce należy do narodowości uciśnionej. Ztąd wytłómaczyć można długi peryod żałoby narodowej, żałobnych nabożeństw, kościelnych demonstracyj, w których także inne wyznania, w których każdy brał udział, kto chciał wyznawać przychylność sprawie narodowej, — które pielęgnowano tem staranniej, im więcej napróżno bezsilna namiętność rządów policyjnych przeciwko nim się szamotała.

W końcu roku 1862 ruch narodowy stanął w tem stadyum, gdzie ustaje wszelki kierunek przywódzców uznanych, w którym tylko jeszcze namiętna nienawiść przeciw ciemiężcom narodu daje siłę działania. Dokonało się było nieprzyjazne odsunięcie całego ludu polskiego od swego rządu państwowego. Grunt tak był przygotowany, jak teorya hr. Wielopolskiego mniemała go być zdatnym do swych doświadczeń reform państwowych. Mniemał on, że o to jedynie idzie, by drogą mechaniczną wydzielić „materyały zapalne“, o których mniemał, że się zgromadziły w młodzieży miast, szkoły głównej, stanu rzemieślniczego. W obec tych żywiołów miała powrócić starorosyjska branka. Zatem rozporządzenie wyjątkowe znosi obowiązującą ustawę rekrutacyjną, — jedyne dobrodziejstwo, które można było poznać, a które dotąd rządy Aleksandra II krajowi były przyniosły. Dalszy wzgląd oszczędzający zapewniają jedynie ludności włościańskiej. Natomiast (tak opiewa instrukcya przydana z dnia 6 grudnia roku 1862) pobór „ma się skierować na politycznie notowanych, ponieważ głównym celem poboru jest pozbyć się tej części ludności, która zachowaniem swojem przyczynia się do naruszenia porządku publicznego.“ Wedle tych instrukcyj w nocy z dnia 14 na 15 stycznia r. 1863 zaczęto pobór miejskiej młodzieży w Warszawie. Kto jakkolwiek zna los rekruta w armii rosyjskiej, ten się nie zdziwi, że tak urządzoną brankę polskiej ludności nazwano nie konskrypcyą, ale proskrypcyą. Po dziele dokonanem dziennik urzędowy doniósł mieszkańcom Królestwa, że ta branka wszystkim tak zrozumiała w nocy styczniowej od godziny 1 do 8 odbyła się w wzorowym porządku. Inny artykuł dziennika, przypisywany Wielopolskiemu, oznajmiał tejże ludności, że wzięta do wojska młodzież jest wesoła i szczyci się z munduru cesarskiego.

Sposób ten wyrażania się używany także na dworach niemieckich, zastósowany do branki rosyjskiej w takiej postaci, zawierał szyderstwo, które jeszcze bardziej jak sam gwałt zapaliło żywy temperament narodowy. W jedenastu miejscach równocześnie w nocy z dnia 22 na 23 stycznia wybuchło powstanie. Rewolucya w Królestwie Polskiem tym sposobem się stała i wzięła przebieg, — w głównych przemianach, jako część europejskiej historyi powszechnie znana, zatem też i sądowi. Odezwa znaleziona przy wyprawie ruchocińskiej a drukowana jako proklamacya komitetu centralnego „jako tymczasowego rządu narodowego“, datowana z Warszawy, 22 stycznia r. 1863, przedstawia wybuch gniewu na ten „haniebny gwałt“ i wzywa „do walki ostatniej europejskiej cywilizacyi z dzikiem barbarzyństwem azyatyckiem.“

Tajne stowarzyszenie w Warszawie, które teraz wzięło kierunek powstania jako tymczasowy rząd narodowy, rozpoczęło walkę przeciwko armii regularnej wielkiego mocarstwa europejskiego, bez broni i bez pieniędzy. Siły powstańcze składały się z młodzieży, która uszła konskrypcyi, która po większej części bez broni w większych kupach znalazła się w lasach i skrytkach. Zebranie jej w większe oddziały nie dało się uskutecznić i sprzeciwiało się celowi. Oczywiście szło przedewszystkiem o broń i o przywódzców jakkolwiek świadomych wojny gierylasowej. Jednego i drugiego tylko pomoc z zewnątrz mogła dostarczyć. Z nikąd tego pewniej i gorliwiej spodziewać się nie było można, jak od emigracyi.

Wypada tu pobieżnie dotknąć stosunku emigracyi, która tak samo zewnętrznie wstąpiła jako punkt incydentalny w ruch Królestwa Polskiego, jak też równie zewnętrznie i zdaniem mojem nie słusznie wciągają ją w to śledztwo.

Dawniejsze nieszczęśliwe próby powstania Polaków rozproszyły ułamki narodowości polskiej w wygnaniu po większej części mimowolnem do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi. Ta emigracya znosiła się piśmiennie z krewnymi, przyjaciołmi i dzielącymi opinie ich w dzielnicach dawnej Polski. Mimo wszelkie usiłowania władz policyjnych tylko drobną część tych korespondencyj znaleziono, ale mimo nic nieznaczącego charakteru wpleciono w poplątany materyał niniejszego śledztwa. W przeciwieństwie do tajnych komitetów warszawskich myśli emigracyi są dla Europy jawną tajemnicą: ogłaszają je dla każdego, kto je chce poznać, w gazetach, peryodycznych i ulotnych pismach, zwłaszcza paryzkich i londyńskich. Materyał w to śledztwo wpleciony za tanie pieniądze można było w dziesięcioro pomnożyć.

Słabą stroną każdej emigracyi jest, że traci związek z życiem państwowem i towarzyskiem ojczyzny, zamieniając za nie na pół zrozumiane wrażenia obcych otoczeń, śród których teraz żyje. Wyobrażenia jej społeczne i polityczne, jej idee arystokratyczne i demokratyczne, jej państwo i jej kościół nie przystają nigdy zupełnie do tymczasem zmienionych stosunków ojczyzny. Mimo tej trudności położenia, nie będzie można pomawiać emigracyi polskiej, tak jak pomawiano niegdyś emigracyą francuzką, że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Zmysłem patryotycznym i ofiarnością znalazła po części punkta zjednoczenia, które w stosunkach normalnych znajduje naród w swem państwie i kościele.

Mimo innej niezgody żywiołów arystokratycznych i demokratycznych emigranci zjednoczyli się łatwo w ideach obywatelskiej równości i równouprawnienia, które teraz w Królestwie Polskiem jednały szlachtę z miastami i włościanami, wyznanie katolickie z innemi wyznaniami.

Zresztą naturalnie magnatów w emigracyi więcej przyciągały dążności reprezentowane przez hr. Zamoyskiego i Towarzystwo rolnicze, późniejsze ugrupowanie tak zwanego „stronnictwa czarnego“ a w końcu przez tak zwane „stronnictwo białe“, podczas kiedy reszta żywiołów w przecięciu więcej do akcyi się skłaniała. Każda emigracya niezmiennie o jeden stopień wyżej stoi w skłonności do gwałtownych zmian w państwie, z których jednych ona bezpośrednio może pomoc otrzymać. Podczas kiedy pierwszy kierunek na tem się chciał ograniczyć, aby osięgnąć interwencyą mocarstw zachodnich i Austryi na korzyść Polaków i też cel ten osiągnął, kierunek drugi z swej strony pragnął wybuchu powstania, zachęcał do niego i już kilka miesięcy przed wybuchem sposobił przesyłki broni z obietnicą dalszej pomocy.

Ale dołączył się do tego jeszcze trzeci kierunek, właściwy emigracyi. Przebieg rewolucyi francuskiej oczywiście także polskiej arystokracyi dał naukę, że walka ludowa, jakiej od r. 1830 próbowano, da się jedynie wygrać za pomocą stanu wolnego włościańskiego, a nawet głównie za pomocą zfanatyzowanego zamiłowania wolności klas pracujących. We Francyi i Anglii nadto emigracya znajdowała się pośród społeczności przemysłowej zupełnie rozwinionej z walkami wewnętrznemi, sposobami zapatrywania na życie socyalistycznemi i komunistycznemi. Głęboka gorycz zapatrywania się emigracyjnego i nędzy społecznej mają zawsze wewnętrzną siłę attrakcyi, prowadzącą w tem zbrataniu się do kosmopolitycznych deklamacyj *sur l'égalite et fraternité*, a potem dalej do nienawistnych zaczepek polskiej arystokracyi z powodu rzeczonego samolubstwa i braku decyzyi i do innych teoryi kosmopolitycznych, które przecież nie mają sensu w stosunkach ojczystej Polski, mającej jeszcze przed sobą pierwsze szczeble rozwoju społeczeństw nowożytnych. Peryodyczne próby zjednoczenia całej emigracyi trwały zawdy krótko. — Od r. 1860 utworzenie narodowo-włoskiego państwa, które szczęśliwie się udało, przyłożyło się do wzmocnienia zaufania w możliwą restauracyą narodowości pognębionych i podzielonych. Naprzeciw tak nazwanej solidarności interesów konserwatywnych w Europie występuje tu solidarność interesów rewolucyjnych. Obie są wyrazami naturalnemi położenia ogólnego. We wszystkich klasach społeczeństwa, które z własnego wyboru lub konieczności żyją zdala od pracy poważnej państwa, począwszy od dworów książęcych do chaty wyrobnika, od magnata pawiącego się w łasce dworskiej do ubogiego emigranta, utwierdza się mniemanie, że w państwie zależy jedynie na interesach społecznych. Wedle tych idei nie potrzeba wcale już karności państwa, gminy i kościoła, mozolnej pracy i zaprzania się w służbie państwa, potrzeba tylko instynktu rasowego. Animalna natura człowieka, naturalne jego żądze i stąd wynikające interesy wystarczają do zbudowania wielkiego, wolnego, zdrowego państwa. Jednym z głównych reprezentantów tego trzeciego punktu jest Mierosławski. A z memoryałów tego kierunku niejedno załączono też do akt niniejszego śledztwa, jak np. Mierosławskiego i Wysockiego, datowane z Paryża 15 maja r. 1861, różne artykuły z przeglądów politycznych i gazet, które za parę groszy można kupić. Nawet jeden z naiwnych listów Garibaldego na tej drodze zaciągniono w rejestr niniejszego śledztwa.

Z natury rzeczy żarliwi zwolennicy rewolucyi kosmopolitycznej nie tylko byli gotowi słuchać głosu z Warszawy o pomoc, ale nawet sami z pomocą się narzucali. Może w tym celu jeszcze przed wybuchem rewolucyi warszawskiej nastąpiło rokowanie pomiędzy Mierosławskim a jednem z tajnych towarzystw warszawskich, które to rokowanie tak samo zostało niewyjaśnione, jak legitymacya tych, co z Mierosławskim rokowali. Ale faktem jest, że w końcu stycznia r. 1863 Mierosławski z Galicyi udał się na teatr walki w Królestwie Polskiem i z rzekomego polecenia objął główne dowództwo, a potem pewnie też i dyktaturę, której przebieg sam opisuje. (Proklamacya z dnia 21 marca roku 1863, XVI zeszyt akt litografowanych):

„Komitet centralny warszawski ofiarował mi dobrowolnie naczelne dowództwo nad wszystkiemi siłami mającemi się zebrać między Kaliszem, Włodawą a Częstochową. Ale zamiast przyobiecanych 15,000 piechoty i 5,000 jazdy, znalazłem tylko oddział 1,500 źle uzbrojonych patryotów, którzy chcieli dopiero czekać rozkazu komitetu centralnego, aby uderzyć na Kalisz. Tych okoliczności i zwłoki użyła garstka intrygantów, aby rzucić nasienie niezgody i służyć ambicyi znakomitej rodziny. W obec tej nienawiści i zabiegów szaleńców niepodobna było myśleć o jednolitem sił kierunku. — Zważywszy więc, że teraźniejszy kierunek powstania objawia tendencye przeciwne umowom zawartym dnia 21 października 1862, — zważywszy przywłaszczoną dyktaturę Langiewicza, — zważywszy wreszcie, że komitet centralny w Warszawie ograniczył spółdziałanie wszystkich krajów polskich w powstaniu narodowem i wykluczył z niego Poznańskie i Galicyą, oświadczam iż tymczasem się wstrzymam od wszelkiego bezpośredniego udziału w tem przedsięwzięciu prowadzonem połowicznemi tylko siłami.“

Z tym listem odmownym kończy się krótka próba owej części emigracyi ujęcia kierunku powstania. Zdaje się, że jeden tylko odłam rewolucyjnych stowarzyszeń w Warszawie zawiązał stosunki z Mierosławskim, ale że z powodów oględności nie zaprzeczono publicznie tej niby dyktatury, jedno cicho i przeciwnemi operacyami, zwłaszcza z Galicyi, sparaliżowano ją i usunięto.

Mniemam, że powołując się na wszyskie znane historyczne stosunki potrzebuję tu tylko krótką wtrącić uwagę: iż stronnictwa polityczne łatwo przeceniają praktycznie możliwy wpływ emigracyi. Nie potrzeba zbyt wiele znajomości ludzi i stosunków państwowych aby sobie powiedzieć: straszliwa decyzya powstania przeciw wielkiemu mocarstwu militarnemu, z zupełną świadomością nieszczęścia, straty ludzi i majątków, najwięcéj z masy klas posiadających, jest zawsze decyzyą wielu tysięcy ludzi w stanie rozpaczy o społecznem lub politycznem położeniu ogólnem w danem państwie: nigdy zaś nie jest wynikiem tajnej korespondencyi, którą mała liczba osób między sobą prowadzi.

Podczas i po tej niendałej króciutkiej dyktaturze środek ciężkości pomocy zewnętrznej leżał przedewszystkiem w Galicyi. Powstanie od samego początku wielkie pokładało nadzieje w przychylności ze strony rządu austryackiego. Głęboko zakorzenione rozdrażnienie obojga wschodnich mocarstw, rosyjskie intrygi w sprawie węgierskiej po których się spodziewano austryackich intryg przeciwnych w sprawie polskiej, solidarność interesów wyznań robiących Austryą naturalnym opiekunem uciśnionego kościoła polskiego i niejedno inne krzepiło tę wiarę. Cesarsko-austryacki rząd ziszczał te nadzieje dyplomatyczą interwencyą na korzyść Polaków spólnie z mocarstwami zachodniemi, pozornem tylko strzeżeniem granic, zupełną na polskie powstanie obojętnością, która prawie pod oczyma władz cierpiała zbieranie ochotników po parę set, przekraczanie kup zbrojnych i znacznych transportów przez granicę bez przeszkody i która tylko dla przyzwoitości kiedy niekiedy powstawała przeciwko temu co w oczy biło najwięcej. Tu znaleziono podstawę operacyjną, z której osobne zbrojne kolumny w południowej części Królestwa formowano, które też krótki czas z pozornym skutkiem pomyślniej mogły działać. Z samej Galicyi tymczasem można było spodzie-

wać się pomocy skutecznej głównie tylko ze strony narodowo polskiej szlachty, która w głównym kierunku nie zgadzając się z wystąpieniem Mierosławskiego, ustanowieniem dyktatora Langiewicza skrzyżowała owo przedsięwzięcie. Lecz i ta dyktatura trwała tylko niewiele dni, od 9 do 20 marca r. 1863. Usiłowanie skoncentrowania większych sił zbrojnych pod jednem dowództwem, okazało się zaraz nieszczęśliwem, rychło też odstąpiono od niego a z niem od osoby dyktatora. Każdy świadomy spraw wojskowych rychło przekonał się, że koncentrowanie sił zbrojnych niewyćwiczonych, bez armat i doświadczonych przywódzców, prowadzić może tylko do zabicia odrazu całego przedsięwzięcia. Tylko wojnę gerylasową można było tu dalej prowadzić, spodziewano się, że wytrwałem wspieraniem da się dostatecznie podsycać. Tymczasem i w tem miejscu brakowało jedności. Obok mających wpływ żywiołów polskiej szlachty istniały jeszcze drobniejsze zjednoczenia kierunku Mierosławskiego, których przewódzcą zdaje się był emigrant Kurzyna, mający odegrać rolę, jako komisarz cywilny Mierosławskiego, z którego dyktaturą jednak ta rola razem się rozwiała.

Kiedy później rząd cesarsko- austryaki, od lipca 1863 r. wystąpił z obojętnej postawy, zabrano też papiery takich stowarzyszeń pobocznych, między niemi 2 proklamacye Mierosławskiego, 2 skrypta tajnego związku oponującego komitetowi narodowemu, nominacyą Kurzyny na pomocnika Mierosławskiego, rzekome notatki z dziennika Kurzynowego i kilka apokryfów. Kiedy władze austryackie przysłały tu te skrzpta wraz z pismem przyłączonem, spotkał je takoż zaszczyt zaciągnienia w rejestr jako dowody przy śledztwie niniejszem. (L. 22 A.—K.).

Ale pominąwszy to poronione grono poboczne, główne działanie stowarzyszenia galicyjskiego miało stosunkowo mały skutek. Ta podstawa operacyjna przeciwko Rosyi była zbyt wąska i małoznaczna, niestósowna dla wypraw ludzi i transportów broni z zagranicy, a rosnąca surowość rządu austryackiego ją paraliżowała. Wprawdzie długo jeszcze trwała nadzieja nieprzyjaznego względem Rosyi zachowania się Austryi, karmiona każdym drobnym symptomem. Dopiero rozporządzenie rządu narodowego z dnia 18 marca r. 1864 (Spis I. 32) zawiera otwarte wystąpienie ku stronie tej, dając folgę gorzkiej żałości na dwuznaczne zachowanie się cesarstwa.

W tem położeniu rzeczy wzrok walczącego powstania w sposób naturalny zwrócił się od południa ku zachodowi. Od marca i kwietnia r. 1863 prowincye pruskie polskiej narodowości z wolna stają się podstawą pomocy a mianowicie na pierwszem miejscu W. Księstwo Poznańskie, na drugiem, pomocniczem stanowisku, prowincya Pruska.

Stosunki, na które tu rewolucya polska wzgląd miała, bardzo się różniły od stosunków Królestwa. Tu nie było dopiero potrzeba oswobadzać stanu włościańskiego i nadawać mu własność, zakładać szkoły ludowe dla podniesienia klas wiejskich ze stanu ogłupienia, wprowadzać zasady tolerancyi religijnej. Te socyalne stosunki niezmiernie się różniły od stosunków rosyjskich i lepsze były niż za innych czasów i pod innym rządem były kiedy na ziemi polskiej. Były tu rozliczne skargi na administracyą policyjną, w szczególny sposób zorganizowaną, skargi na odsuwanie narodowości polskiej; ale była tutaj granica, w której obrębie władało prawo i sądy rozstrzygały. Mało się znajdzie punktów w Europie, gdzieby tak absolutnie brakowało warunków przedwstępnych rewolucyi społeczno demokratycznej, jak w W. Księstwie Poznańskiem. Ale były i tu zupełne sympatye narodowości, nawet w szerszej mierze. Bo z wyższym stopniem wykształcenia i zamożności także polski włościanin zaczyna dzielić narodowe sympatye. tem bardziej, że zwykłych punktów spornych pomiędzy szlachtą a włościanami, pomiędzy miastem i wsią w tej prowincyi niema. Już z tego się tłomaczy silne sympatyczne oddziaływania wszystkich ruchów Korony Polskiej na powiaty, w których narodowość polska zbicie mieszka, ztąd też udział w narodowych demonstracyach ubiorem i obchodem kościelnym. Wykształcone towarzystwo polskie, po większej części nie biorąc udziału w służbie państwa i w życiu zarobkowem, tworzy tutaj pomiędzy sobą ścisły związek, który zwarty na ciasnem miejscu z ułatwionemi komunikacyami pielęgnuje żywiej i gościnniej, niżli gdziekolwiek, własności języka, obyczajów i życia towarzyskiego. Tymczasem i tu udział w powstaniu Polski rosyjskiej w niejednym szedł kierunku.

Kierunek przeważny, dominujący po wszystkie czasy, sympatyzował z owem narodowem odrodzeniem w tej myśli do której zmierzało Towarzystwo Rolnicze w Warszawie podczas swego istnienia. Pragnął on w tej chwili także w Prusiech środkami konstytucyi prawnie danemi, zatem w razie potrzeby opozycya sejmową i drogą zażaleń bronić i zdobyć uznanie narodowości polskiej. Najznamienitsi przywódzcy tego kierunku, jak hr. Rogier Raczyński, zjednali sobie poważanie i przychylność nawet niemieckich żywiołów prowincyi, tak samo prawie, jak swych rodaków. Już wypadki z r. 1846 sprowadziły głęboki rozdział i gorzkie przeciwieństwo tego dominującego kierunku z Mierosławskim. Znamienitsi mężowie, jak Kosiński, w osobnych pismach jawnie występowali, potępiając te teorye. Kosiński swym rodakom powiedział otwarcie:

„Byłoby rzeczywiście szaleństwem rzucać się w rewolucye, a nie korzystać z danej sposobności rozwijania narodowości naszej na drodze legalnej. Wyznajmyż sobie otwarcie, że inicyatywa ruchu politycznego już nam nie przystoi."

A mąż, który to powiedział, właśnie dla tego w kole rodaków swoich używał przedniej powagi i zaufania, któremu winien miejsce na czele tutaj obżałowanych.

Obok tego był ci też i kierunek poboczny, sympatyzujący więcej z stronnictwem ruchu w Warszawie, z którego przecież, krom osób nieznanych, jeden tylko mąż znany, p. Guttry, z kierunkiem raczej doktrynerskim, w sobie zamkniętym, dał się poznać.

Jeżli obyczajem dziennikarskim różnice wieku, temperamentów, usposobień, a zatem ogólnego kierunku po prostu nazwiemy stronnictwami, to w prowincyi poznańskiej rzeczywiście istniało takie stronnictwo umiarkowane, a drugie skłonniejsze do akcyi, tak samo jak pewnie w każdym powiecie państwa pruskiego. Być może, iż w artykułach dziennikarskich przyjaciel lub nieprzyjaciel drugi kierunek nazwał czerwonym, albo że w policyjnych raportach lub w rozmowie była o tem mowa: lecz stronnictwo, któreby samo siebie tak nazwało, komitet czerwonego stronnictwa, statut, protokół, skrypt, tak zorganizowanego związku tajnego, nigdzie nie istnieje. Cały system oskarżenia, polegający na rzekomem przeciwieństwie, a potem znowu na połączeniu tak zwanego „czerwonego" i „białego" stronnictwa, jest przypuszczeniem dowolnem, które w faktach dowiedzionych nigdzie nie ma poparcia. Prowincye poznańska i pruska w ogóle nie mają własnej emigracyi, i cały stosunek tych żywiołów do skrajnego stronnictwa narodowego i skrajnego rewolucyjnego za granicą ogranicza się na tem, że współobżałowany Guttry nie jest wyraźnym przeciwnikiem Mierosławskiego, i że go podejrzywają o sympatyzowanie z niektóremi ideami Mierosławskiego. Operowanie nomenklaturą własnego wyrobu i żarliwe napaści na stronnictwo czerwone i na czerwonych wprawdzie byłoby pewne przyklasku przynajmniej jednego stronnictwa politycznego, ale byłoby mało przydatnem dla przebiegu rokowań sądowych, mających do czynienia z faktami i odważaniem dowodów. Dla faktycznego przebiegu będzie stósownem uporządkować to co się działo w prowincyi poznańskiej, wedle pewnych głównych okresów:

Pierwszą epokę tworzy okres do wybuchu powstania warszawskiego. W tym czasie, przynajmniej w drugiej połowie roku 1862, już istniały korespondencye pomiędzy tajnemi zwizkami w Warszawie a emigracyą, obchodzące o tyle prowincye pruskie, że się starano znaleść ajentów dla transportu broni i dla zbierania składek pieniężnych w miejscach stósownych blisko prusko-roskiej granicy. Tymczasem rezultat co do dowodów jest tak nieznaczny, że można go pominąć. O ile wiem składa się on z czterech listów prywatnych, które tutaj obżałowanych wcale nie obchodzą.

— Korespondent berliński do *N. fr. Presse* robi między innemi nad procesem polskim następującą uwagę:

„W procesie polskim doprowadzono szczęśliwie do tego, że naczelny prokurator wniósł karę śmierci na 11 oskarżonych, którzy uszli za granicę, tudzież na więzionych tu pp. Kosińskiego i posła Niegolewskiego za zdradę główną. Jak o tem sądzić należy, wie każdy od czasu ogłoszenia drukiem świetnej mowy obrońcy Gneista. Oskarżenie o zdradę główną zbił on raz gruntownie, że nie pozostał nawet pozór do przypuszczenia czegoś podobnego. Dla tego też wszędzie rozpowszechniło się zdanie, że trybunał stanu nie będzie się wdawał w zdradę główną, lecz tylko trzymać się będzie spisku, jak to naczelny prokurator na wypadek zaproponował. Ale i do tego brak punktów oparcia, a według pojęcia prawnego obrońcy trybunał podług wniosku Gneista powinienby się uznać niekompetentnym. Mowa Gneista jest jedna z najznakomitszych, jaką kiedykolwiek miano przed kratkami sądowemi. Jest ona w ustach wszystkich, a wszędzie upatrują w Gneiście męża, na to przeznaczonego, aby jako minister sprawiedliwości sprowadził na naturalną drogę podupadłe i nadwątlone pojęcia prawne w naszem państwie."

Włochy.

Z Turynu piszą w liście do *Botschaftera*:

„Czego się można było spodziewać, stało się. Projekt przeniesienia stolicy przyjęto; ale najbardziej cieszą się tutejsze sfery rządowe z tego, że opozycya zupełnie wyczerpnęła swoje zasoby. Jest ona w dosłownem znaczeniu znużoną; szczególniej w mowach swych powiedziała ona wszystko, tak że jej nic już nie pozostaje. Rząd zaś będzie się spieszyć zaraz z wyzyskaniem zwycięztwa, aby po słowach zaraz nastąpiły czyny. Senat już się zebrał. Do Florencyi wysłano rozkaz, aby natychmiast zajęto się przygotowaniami do przesiedlenia rządu, gdyż już z początkiem przyszłego roku przybędzie tam król, na stałe zaś mieszkanie sprowadzi się dopiero na wiosnę. Duchowieństwo na to przystaje, że na umieszczenie ministeryów i urzędów przeznaczono prawie wyłącznie same klasztory i budynki należące do duchownych korporacyj. W naszem mieście panuje stosunkowo małe wzburzenie, uchwałę rozstrzygającą o jego losie przyjęło ono spokojnie. Rząd przygotowany był na sceny groźne i dla tego w pobliskich stacyach wojsko było w pogotowiu, ale nadto długie rozprawy w Izbie znużyły masy, a małe sceny, które tu i owdzie się pojawiły, spełzły na niczem, bo nawet policya w to się nie wdawała."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 listopada. Według doniesienia *Krak. Ztg*, Fmpor. bar. Paumgartten gubernator cywilny i wojenny Galicyi przybędzie do Krakowa dopiero jutro w wieczór.

— Telegram doniósł był, że dr Demme i Flora Trümpi jego narzeczona utopili się 22go b. m. w jeziorze genewskiem. Ogłoszenie o ich śmierci wyszło także od rodziny doktora, a ułożone było w tych wyrazach: „Przyjaciołom i nieprzyjaciołom przerażająca wieść się posyła: że według nadeszłych listow pożegnalnych dr Herman Demme i jego narzeczona Flora, wierną spojeni miłością, szukali i znaleźli wspólny grób w głębiach jeziora Genewskiego. Oby nienawiść zamilkła nad tym grobem, a miłość współczuciem darzyła nas w naszem cierpieniu." Podpisano „Rodzina Demme." Potem było doniesienie, że zwłoki utopionych wydobyto pod Ouchy na ląd i pogrzebiono. Znów inne doniesienie mówiło, że Demme poślubił swoją narzeczoną 17go b. m. Otóż wszystko to zdaje się być wierutnem kłamstwem. Demme, na którego już w czasie procesu o otrucie Trümpiego wykazało się, że puszczał w świat listy podrabiane, użył zapewne i teraz takiego wybiegu, donosząc o samobójstwie swojem i Flory. Zwłok ich dotąd nieznaleziono; wynieśli się oni cichaczem 13go, on z Berna, ona z Wabern willi matczynej, nie mogli się pobrać, bo władza opieki małoletnich w Glarus, zkąd Flora pochodzi, odmówiła pozwolenia; 14go widziano ich najętym wózkiem jadących do Bulle, a woźnica, który ich tam widział, zeznał, że byli bardzo weseli, śpiewali jadąc, biegli często przy wózku goniąc się itd. — on wyszedłszy dopiero z pod zarzutu morderstwa, ona, której matka obłąkana a ojciec otruty, ona 17 letnia dziewica narzeczona kochankowi swej matki i z nim uchodząca! nie, tacy ludzie nie topią się ani z rozpaczy ani ze zgryzoty sumienia — ale uchodzą za granicę, żeby pod zmyślonym nazwiskiem dorabiać się na nowo wziętości i majątku. W Bernie otrzymano nareszcie telegrafem wiadomość, że Demme powołany został do Meksyku na lekarza wojskowego i profesora uniwersytetu. Może i to okaże się być zmyśleniem; ale mniejsza o to, gdzie się podzieli; tyle jednak zdaje się być prawdą, że ani Demme ani jego narzeczona nie utopili się; stary tylko Demme wziął dymisyę z profesorstwa, aby resztę życia w cichości przepędzić.

— Dzień 24go listopada dosięgła najwyższa temperatura + 1°,8, najniższa — 0°,2, barometr stał o godzinie 2ej po południu na 327''',36, o godz. 10tej wieczór na 329''',88, o 6tej rano 26go na 325''',68, wiatr wschodni, przed południem dosyć mocny a czasem nawet wicher, po południu coraz słabszy, cały dzień zupełnie pochmurny, z rana cokolwiek śniegu, w nocy z 25go na 26 deszcz, o godzinie 6tej rano 26go temperatura powietrza + 1°,4 Reaumura.

— W niedzielę dnia 27go listopada, S. Waleryana; w poniedziałek dnia 28go listopada, S. Rufina męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 6 grudnia c. k. Dyrek. skarbowa w Stryju wydzierżawia na rok 1865 prawo poboru podatku konsumcyjnego, oferty piśmienne do 5 grudnia, wadium od 24 zlr. do 670 zlr. — W d. 6 grudnia c. k. Dyrek. urzęd. pomoc. w Namiestnictwie na dostawę w r. 1865 płótna pakowego 12,000 łokci, wadium 75 zlr., oferty piśmienne. — W d. 16 grud. c. k. Dyrek. salin w Wieliczce i Bochni na dostawę łoju, oleju, bali, gwoździ, węgla i t. d., wadium 10% oferty piśmiennej.

Zawezwania: C. k. sąd ob obw. w Stanisławowie w d. 20 grud. 17 stycz. i 17 lutego 1865 r., sprzedaż realności pod l. 152¾ w Stanisławowie, cena szacunkowa 1026 zlr. 44 c., wadium 10%, kurator Dr Minasiewicz, zast. Dr Dwernicki. — C. sąd kraj. lwowski niewiadomych spadkobierców Anastazego Siemońskiego o zaintabulowaniu jako właściciela dóbr Miłkowa z przyległościami Gustawa Siemońskiego, kurator Dr Jabłonowski. — C. k. sąd kraj. lwow. nieobecnego Jabóba Leiba Weinstock na żądanie c. k. prokuratoryi finansowej o samowolne wydalenie się, kurat. Dr Natkis, zast. Dr Hönigsmann. — C. k. sąd miejski deleg. lwow. nieobecnego Antoniego Kretowicza o zwrót ¼ dochodów z realności liczba 186¼, termin 9 grudnia, kurator adwowat Malisz. — C. k. sąd obwodowy w Zaleszczykach a mianowicie Bazylego Hatkiewicza, Wincentego Buchowieckiego, Getzel i Freude Gärtner, Mojżesza Izaaka Breuer, Jakóba Massereera i Mojżesza Breuera, względem ekstabulacyi ich należytości, term. 1 rok 6 tygodni i 3 dni. — C. k. sąd obw. tarnowski nieobecnego Alfreda Bogusza o zapł. sumy wekslowej 200 zlr., kurator Dr Grabczyński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 22 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·60, żyto 2·90, jęczmień 2·20, owies 1·30, groch —, bób —, proso 2·30, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 5·40, miękkie 4·40, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę 1·20.

Dębica 24go listopada Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·37, żyto 2·11, jęczmień 1·76, owies 1·12½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Głogów 22go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·75, owies 1·15, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·95, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar 1·15, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Zniżenie frachtu. Dyrekcya kolei Galicyjskiej Karola Ludwika ogłasza, iż od dnia 1 grudnia 1864 aż do odwołania, szyny żelazne do kolei w pełnych wagonach, które z Krakowa *wprost* do Lwowa przysyłane będą na tej linii po stałej zniżonej cenie 71 c. w. a. od cetnara cłowego będzie transportować. Ładowanie i innne dodatki, które się według taryfy pobierają nie są w tym zniżeniu objęte i będą w zwyczajny sposób pobierane. (*Central Anzeiger*).

Używanie lamp naftowych, stając się coraz ogólniejszem, pomnoży zapewne liczbę wypadków, jakie one za sobą pociągają. Wielu zaś albo nie wie dokładnie, albo też nie wiele na to zważa, jak tych lamp używać należy. Dla tego nie od rzeczy tu będzie podać przestrogi i środki ostrożności pewnego znawcy, i polecić je uwadze tych, którzy używają lamp naftowych.

Przedewszystkiem używać należy dobrej nafty, którą poznaje się po kolorze przeźroczystości wody, i po nader słabej woni. Dobra nafta powinna jeszcze następującą wytrzymać próbę. Wylać trochę nafty (temperatury powietrza, w którem się znajduje) na spodek od filiżanki i spróbować ją zapalić od palącego fidibusa; jeżeli się nafta nie zapali, będzie to znakiem jej dobroci. Dalej używać dobrych lamp to jest takich, któreby się nie łatwo łamały, choćby przez to miały stracić i na elegancyi. Knot powinien być takim, aby zupełnie wypełniał i tamował przystęp powietrza do zbiornika z naftą; jeżeli bowiem knot będzie za wązki, wtedy tworzy się kanał otwarty łączący zewnętrze powietrze z naftą, a zatem mieszający je z waporami z nafty, gdyż szczególniej w ciepłych izbach zawsze się coś z nafty ulatnia, a przez to zbiera się łatwo zapalny gaz w zbiorniku. Taka mieszanina eksploduje bardzo łatwo, n. p. w skutek nagłego poruszenia lampy, zwłaszcza gdy się ją podnosi lub gasi, a wtedy może nastąpić wybuch. Aby takiemu nieszczęściu zapobiedz, dobrze jest oprócz używania odpowiedniego knota, przed każdorazowym użyciem zupełnie lampę napełniać. Nie należy lampy gasić za pomocą wciągania knota, lecz trzeba ją zdmuchnąć; gdyż przez wciąganie gorącego a czasem i żarzącego knota może nastąpić bardzo niebezpieczne połączenie się z waporami nafty; jeżeli zaś knot jest dobry, wtedy zmuchnięcie nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa, jest zatem korzystniejszem.

Przedłużenie terminu do zanoszenia zażaleń ze względu na korzystanie z pastwisk leśnych w Galicyi wschodniej.

Rząd namiestniczy galicyjski wydał obwieszczenie, które tu powtarzamy dosłownie, pewni będąc, że osoby interesowane z przytoczonych w niem dat powezmą wiadomość o co rzecz idzie.

Obwieszczenie c. k. prezydyum namiestnictwa o wyznaczeniu nowego terminu do podawania prowokacyj względem odkupu lub uporządkowania praw byłych posiadaczy dominikalnych w lwowskim okręgu administracyjnym, do pobierania drzewa z rustykalnych drzewem zarosłych łąk.

Obwieszczeniem c. k. komisyi krajowej lwowskiego okręgu administracyjnego do odkupu i uporządkowania ciężarów gruntowych z dnia 14 czerwca 1858 r. l. 1248, przedłużono do 1 września 1358 r. termin wyznaczony edyktem z dnia 17 marca 1857 r. l. 26 (D. R. 1857 2 oddział I część) do podawania prowokacyj względem służebności wiejskich (polowych) i spólnych praw posiadania i użytkowania tylko na żądanie stron odkupowi lub uporządkowaniu podlegających.

Ponieważ przy orzeczeniu dotąd dochodzonych prowokacyj dotyczących zachodzącego między byłymi poddanymi a dominiami wschodniej Galicyi spólnego użytkowania lasowych łąk rustykalnych okazało się, że nie wszędzie ten sam stosunek prawnie istnieje, i skargi z powodu mniemania przywłaszczenia sobie prawa do poboru drzewa lub ograniczania użytku z łąk nie ustają, strony jedak prowokacye celem rozwiązania tego obydwom stronom uciążliwego, i dla kultury krajowej niekorzystnego stosunku spólnego użytkowania rustykalnych łąk lasowych nie wnosiły, przedłuża się za upoważnieniem c. k. ministerstwa stanu z dnia 1 października 1864 r. do l. 18447 termin do przedłożenia prowokacyj mających za przedmiot wyż wymieniony stosunek do końca czerwca 1865 r., po upływie którego podobne prowokacye według przepisu § 42 cesarskiego patentu z d. 5 lipca 1853 l. 130 Dz. p. p. tylko na koszt prowokującego dochodzone będą.

Wzywa się zatem byłe dominia i byłych poddanych, ażeby prowokacye w celu załatwienia tego sporu powodującego stosunku, jeżeli takowe dotąd podane i dochodzone nie były, do c. k. Namiestnictwa jako komisyi krajowej do odkupu i uporządkowania ciężarów gruntowych lwowskiego okręgu administracyjnego wnosili.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.
Lwów dnia 15 listopada 1864.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 listop. W procesie polskim przed sądem stanu prokuratorya wniosła następujące kary: na X. Cypryana Jarochowskiego proboszcza w Pogorzeli i Józefa Mielęckiego wł. dóbr z Nieszawy, 15 lat do domu kary i poprawy; na Rekowskiego Napoleona dziedzica Koszut, Maksymiliana Radzimińskiego dziedzica Zdziechowic, Waleryana Holewicza dziedzica Młodziejewic i dzierżawcę Tadeusza Braunka z Bojanic 10 lat; na rządzcę dóbr Józefa Prądzyńskiego ze Stawu i właściciela dóbr Józefa Wierzbińskiego z Włókna 6 lat; a na Seweryna Radońskiego z Psiego Pola i Faustyna Radońskiego z Ninicza, uniewinnienie.

Berlin 25 listop. wieczór. (*Schl. Z.*) Cesarz Aleksander jedzie do Nicei i przybędzie tu 2go grudnia.

Berlin 25 listop. Frankfurcka *L'Europe* została zakazaną w Prusach. *Militair. Blätter* piszą: Wojsko pruskie idące na załogę do księstw, ma się tak przygotować, jakby miało na pierwsze pozostać tam przez trzy lata.

Kiel 25 listopada. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Naczelna komenda pozostałych tymczasowo wojsk austryackich przeniesioną będzie do Altony. Dotychczasowe dostawy potrzeb wojskowych w naturze będą się nadal uskuteczniać z Altony.

Hamburg 25 listop. (*N. f. P.*) Deputacya lauenburska powróciwszy z Berlina, zdała onegdaj sprawę sejmowi ze swojej misyi. P. Bismark miał jej oświadczyć, iż obecność Lauenburczyków jest dlań przyjemną, wszelako mimo tego nie mogą zostać prusakami. Stany lauenburskie postanowiły ze względu na ogólne długi państwa duńskiego i koszta wojenne zanieść protestacyę do obu mocarstw niemieckich i do Związku niemieckiego.

Kassel 25 listop. Izba deputowanych postanowiła wystósować do Elektora adres przedstawiający mu stan kraju i swoje stanowisko w obec korony.

Bruksella 25 listop. Senat uchwalił 28 głosami przeciw 26 ustawę o stypendyach, po przyjęciu odrzuconego wczoraj artykułu 49 takąż samą większością głosów. Trzech senatorów wstrzymało się od głosowania.

Paryż 25 listopada. (*Pr.*). Po zamknięciu giełdy rozeszła się pogłoska, że miejsce Drouyn de Lhuys zajmie Lavalette (dawno już o tem mówią. *Red. Cz.*) a posadę minisra sprawiedliwości obejmie po p. Baroche p. Delangle. Hr. Launay przeznaczony na posła włoskiego do Petersburga, wyjeżdża do Turynu po instrukcye.

Turyn 24 listop. (*Pr.*) Menotti Garibaldi pojechał na Kaprerę, ale wkrótce ma przybyć do Turynu. Między uwięzionymi Garibaldczykami znajduje się także jenerał-major Wolff. Centralny komitet wenecki wydał łagodzącą odezwę. Większa część powstańców pochodzi z Brescii.

Izba niższa Rady państwa w Wiedniu nie przedstawiała na ostatniem posiedzeniu swojem nic uwagi godnego. Zajęta była wyborami do wydziałów, których rezultat ma wprawdzie znaczenie, lecz tego znaczenia nie zdaje się uznawać opozycya, gdy w wyborach do wydziału finansowego, wielka część posłów opuściła ławki pod koniec, iż tak w głosowaniu nad uzupełnieniem wydziału stosunek okazał się innym niż początkowo. Niebawem Izba będzie prawie wyłącznie pracować w wydziałach; w poniedziałek zaś ma być wniesionym adres.

Musieliśmy wstrzymać bieg procesu toczącego się przed trybunałem politycznym berlińskim, aby podawać w dalszym ciągu mowę prof. Gneista, która stanowi główną podstawę obrony, a o której piszą dzienniki, że utorować może drogę mowcy do krzesła ministeryalnego kiedyś.

Donoszą o nowej podróży Cara Rosyjskiego do Nicei. Czyż ta podróż ma znów na celu zbliżenie się do Francyi, zwłaszcza jeżeli się potwierdzi co głoszono, że Car dziękując Napoleonowi III za przyjęcie, jakiego doznaje Cesarzowa rosyjska we Francyi, dał do zrozumiennia, że go później odwiedzi; czy też przyjazd ten ma nastręczyć sposobność do zbliżenia gabinetów turyńskiego i wiedeńskiego? Nic w tej mierze prócz domysłów. Oczywiście, że przedłużenie pobytu Cesarzowej w Nicei zostawiało zawsze sposobność odbycia tam ponownej podróży; trudno bowiem brać na seryo, że Cesarz Aleksander sam odwozić i przywozić musi żonę. Nadmienić tu można, co pisze *La France* o tych przejażdżkach: „Donoszą z Wiednia — mówi ona — że stosunki między Austryą a Rosyą znacznie się oziębiły w skutku raportów otrzymanych przez rząd austryacki z Turynu. Stwierdzają one, że Carewicz miał długie narady nietylko z królem Wiktorem Emanuelem, lecz także z różnymi naczelnikami stronnictw. Wypadki te połączone z tą okolicznością, że Carewicz uniknął przejazdu przez Wiedeń jadąc do Turynu, sprawiły na umyśle Cesarza Franciszka Józefa najprzykrzejsze wrażenie." Zapewne telegrafowano do Wiednia te słowa *La France*, albowiem równocześnie ogłasza *Schlesische Ztg* telegram z Wiednia, który mówi: „Doniesienie *La France* o oziębieniu stosunków między Austryą i Rosyą jest bezzasadne."

International przynosi nowinę z Londynu, że na ostatniej radzie ministrów zajmowano się kwestyą kongresu europejskiego, a lord Russell podjął się bronić tego projektu przed innemi mocarstwami, lubo go dawniej potępiał. *Nordd. allg. Ztg* powątpiewa w prawdziwość tego doniesienia, ale dodaje, że wystąpienie Anglii z planem kongresu nie sprowadziłoby widocznej zmiany w położeniu Europy. W Paryżu umianoby oceniać pobudki takiego kroku Anglii i w nich właśnie szukanoby powodu do zachowania ostrożności, jaka cechuje politykę francuską w każdem zetknięciu z Anglią.

Stosunek Austryi do Prus w sprawie księstw nadelbiańskich nie doznał temi dniami żadnej zmiany; nie dostrzedz nawet skazówek późniejszych nad ową polemikę między pruskiemi i austryackiemi półurzędowemi dziennikami; chyba że za nową skazówkę posłużyć może zdanie sprawy deputacyi lauenburskiej, która wróciła z Berlina i oznajmiła sejmowi tego księstwa, że p. Bismark niechce przyłączenia Lauenburga, to jest, inaczej mówiąc, że jeszcze nie śmie zrobić tak stanowcze go kroku. Tymczasem wojsko pruskie wysłane do księstw w miejsce wracających pułków, ma podobno widoki długiego tam pozostania, jak o tem nadmienia telegram berliński powyżej umieszczony.

Nordd. allg. Ztg. mówiąc o posłuchaniu nowego posła angielskiego lorda Napier u króla, dodaje, że z jego zamianowania słusznie wnosić można przychylnie o stosunkach między rządami pruskim i angielskim.

Nie wiemy, czy żartem czy na prawdę głoszą pruskie dzienniki, że Elektor Heski chory jest na umyśle. Zależy to zresztą od tego, co nazywać się będzie chorobą umysłową. Elektor jest w Prusiech nienawidzony nie tylko u ludu ale i w rządzie, sam nawet dwór był na niego urażony, i chcąc go skłonić do zadosyć uczynienia uchwałom Bundestagu, wysłał doń, jak sobie przypomną czytelnicy, roku zeszłego, strzelca z depeszami, a nie jak dwór austryacki, jenerała. Otóż gdy głoszą dzienniki pruskie, że Elektor chory na umyśle, to jeszcze niekoniecznie jest prawdą. Wolno bowiem nawet *Kladderadatschowi* pisać co chce na Elektora, kiedy za napisanie o księżnie Karolinie Reuss-Greiz, iż rozpisała podatek na wyprawę dla swojej córki, wsadzono redaktora do kozy. Elektor Heski jest wprawdzie uparty i namiętny, nie dba na konstytucyę, na uchwały Bundestagu, a postanowienia sejmowe rzuca w kąt?—czyż dla tego ma już być obłąkanym. Jedno tylko temu posądzeniu mogłoby przyznawać pewną wagę, to jest to, że Elektor nie boi się Prus i z nich szydzi, jak gdyby mógł im stawić czoło. Izby cierpliwie znoszą lekceważenie, same nawet obelgi, Elektor obywa się bez budżetu, bez uchweł sejmowych, ależ to tylko dowód, że nie on idzie za przykładem Prus, lecz owszem był wzorem rządowi pruskiemu. Dopóki Prusy zajęte księstwami i muszą z ich powodu oszczędzać Austryę, Elektor może spokojnie władać w swój sposób, ale mu pewnie nie będzie to kiedyś zapomnianem. Tu nadmieniamy o tem, gdyż na nowo Elektor dostarcza wielu dziennikom stałych przedmiotów.

Doniosła była depesza telegraficzna, iż *Constitutionnel* mówi o naganie danej przez Cesarza z powodu listu Persignego do Emila Girardin, pragnącego pewnych zmian na lepsze w ustawach drukowych. Dziś jeszcze nie ma wzmianki ani w *Constitutionnelu* ani w innych dziennikach paryskich o tym liście. Może to reklama redaktora *La Presse*.

Nic również nie przybyło do spraw włoskich. *Diritto* utrzymuje, że jenerał Lamoricière ma u organizować wojsko papieskie, a dowodzić niem będzie król Franciszek II neapolitański. Podobne bajeczki dobre dla mniej politycznego ludu aniżeli włoski. *La Patrie* zaprzecza, aby hr. Sartiges dopominał się u kardynała Antonellego o niedozwalanie dziennikom rzymskim takiego oceniania konwencyi wrześniowej, jakie można było w nich napotykać.— Nie tylko, że ruch w Friaulu ustał, ale nadto usiłowano we Włoszech odjąć mu sposobność dalszego trwania. *Opinione* bowiem ogłasza odezwę komitetu weneckiego, która mówi, „że wtedy tylko powstanie w Weneckiem miałoby ważność, gdyby król włoski zawezwał lud do zrobienia go." Jestto oczywiście prawdą, że powstanie jako demonstracya w czasie wojny daje się tylko pojmować; lecz czemu tego wprzódy nie powiedziano?

Zagrażało Anglii w tych czasach niebezpieczeństwo oderwania się Australii. Australskie kolonie wschodnie i północne, bogate i przemyślne, czując się prawie niezawisłemi, wzbraniały się przyjmować zsyłanych dotąd zbrodniarzy, i zagroziły, że ich napowrót odsyłać będą do Anglii i puszczać wolno, lub też, że zerwą wszelkie komunikacye z Anglią i niebędą przypuszczać okrętów angielskich nawet pocztowych. Był to pierwszy krok wypowiedzenia posłuszeństwa. Anglia ustępuje, lecz jeszcze nie dała odpowiedzi. Oderwanie się kolonij nie ominie jednak kiedyś Anglii.

Ostatnią pocztą wschodnią nadeszły wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 19go b. m. Król Otto grecki miał wykonać 16 (28) listopada przysięgę na konstytucyę. Profesorowie uniwersytetu pozbawieni (!) zostali prawa wybierania deputowanych (chyba, że uniwersytet ateński utracił prawo wysyłania swego deputowanego na sejm. *Red. Cz.*).

Ismet pasza zamianowanym będzie jlnym gubernatorem Smyrny. Porta nie pozwoliła na utworzenie orderu rumuńskiego, który książę Jan ustanowić zamierzał. Spółka kapitalistów angielskich otrzymała pozwolenie wybudowania kolei z zatoki aleksandryjskiej w Egipcie, to jest z Aleksandretty do Adamy z koleją uboczną do Tarsus. — Miaui przybył do Konstantynopolu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „Czasu".

Już wyszedł i jest do nabycia po cenie **25 centów Kalendarz drukowany** ozdobnie w formacie arkuszowym; zaś

KALENDARZ chromolitografowany

wyszedł z pod prasy i jest do nabycia po cenie **50 centów**.

INSERATY.

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład **Zabawek dla dzieci** oraz rozmaitych dotyczących **przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,** poleca przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych
(1601-1-15)T ***Karol Neumann***
we Lwowie, plac Ferdynanda Nr. 3611

Handel Towarów szklannych
J. BAZESA
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111
obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako też zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:
Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramami lub bez ram.
Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.
Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.
Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.
Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,
Wyroby szklanne i porcelanowe do chemicznych preparatów.
Szkła i kule do lamp;
Dzwony na zegary słołowe z postumentem lub bez.
☞Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą
RYTOWNIĘ
z najzdolniejszymi rytownikami, w której przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.
☞O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (1220-5-25)T.

Wieś Swoszowa,
w obwodzie Tarnowskim,

powiecie Brzosteckim pół mili od drogi powiatowej pomiędzy Jodłową i Ołpinami, pół mili od Biecza położona, mająca obszaru Ziemi 341 morgów, a to: 86 morgów pola ornego, 218 morgów lasu, 18 morgów łąk, 17 morgów pastwisk, 2 morgi ogrodu,— z budynkami gospodarskiemi, propinacyą, i tartakiem, jest natychmiast do sprzedania. Na zgłoszenia się odpowiada W. L. B. w Staromieściu poczta Rzeszów, lub zarząd ekonomiczny w Strzegocicach poczta Pilzno. (1472- -3)

Browar piwny,
do wytwarzania wszelkiego gatunku piwa gruntownie urządzony, obszerne piwnice i lodownie posiadający, przy wygodnem pomieszkaniu, w mieście Krakowie położony, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości chęć kupna mający bezpośrednio zasięgnąć może pod Nr. 2 na Piasku u Wgo ***Wiśniowskiego.***
Kraków dnia 18 Listopada 1864.
(1547-3)T

Jeszcze dziś 21go Listopada r. b. potrzebuję **400 ludzi do wykopania ziemniacząt,** a mimo to jestem nagabywany o wożenie szutru o milę drogi — a ileż to korcy oziminy z tejże przyczyny nie dosiano w naszéj okolicy!
(1560- -3) ***A. S.***
Właściciel folwarku Kleczan.

Licytacya Kortów i Sukna,
przy ulicy Grodzkiéj co dzień naprzeciw *pp. Goeblów.*
(1564-2-3)

Kobieta niemłoda, ale w sile wieku zostająca, bezdzietna, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku przy jakiéjbądź sprzedaży w mieście, a na to mogąca złożyć zapewnienie, jeżeliby tego wymagała okoliczność.
Bliższa wiadomość w Administracyi „*Czasu.*" (1559-3-6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

JULIUSZA WILDTA

W KRAKOWIE,

Wyszedł i jest do nabycia centów
Kalendarz powszechny na r. 1865 80,
„ zeń wyciąg. . . . 30
„ kieszonkowy. 24
Biorącym większe ilości, odstępuje się stósowny procent (1511-3-6T)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 18,859. (1531-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży cztero-letniego wyrębu wikla, we własności miejskiej we wsi Dąbiu w pasiece rosnącego, a wroku 186⁴/₅ do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 12 Grudnia 1864, w gmachu Magistratu w biórze Departamentu Vgo, w godzinach kancelaryjnych do godziny 6éj wieczór, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 400 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków 21 Listopada 1864.

Dnia 1 grudnia 1864

trzecie ciągnienie najnowszej cesarsko król. austryackiej

Pożyczki rządowej z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest dozwolona we wszystkich państwach.

Główne wygrane tej pożyczki są: 20 po złr. 250,000; 10 po 220 000, 60 po 200 000, 81 po 150,000; 20 po 50,000; 20 po 25,000; 121 po 20,000; 90 po 15,000; 171 po 10,000; 352 po 5,000; 432 po 2,000; 783 po 1,000; 1350 po 500; 5,540 400 złr.; oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi wygrać najmniej 135 złr.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go grudnia, 1go marca, 15go kwietnia, 1go czerwca i 1go września.

Oryginalne losy ważne na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszej.

Los na powyższe ciągnienie kosztuje **3** złr. w. a.

Sześć losów razem tylko **15** złr. w. a.

Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. Łaskawe polecenia aż do najmniejszych zamówień, uskuteczniają się za przysłaniem kwoty jak najpunktualniej. Uprasza się adresować frankowane listy wprost (1385--6T.)

„Jean Schrimpf.
Grosshandlungshaus in Frankfurt a M.“

NB. Przesyłają się tylko certyfikaty z 2 numerami, z numerem seryi i numerem wygranej.

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego ½ oryginalnego losu (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie

Wielkiego Brunszwickiego Losowania pieniężnego,

które się odbędzie

w dniu 15 Grudnia r. b.

Kapitał do wylosowania przeznaczony

2 Miliony 651.250 Marków.

Główne wygrane 250.000, 150.000, 10 0.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 105 po 1.000, 130 po 500 Marków itd. itd.

Losują się tylko wygrane.

1 Los oryginalny (nie promesa) kosztuje 7 złr. w. a.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem pieniędzy wykonywują się jak najspieszniéj i najdyskretniéj. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze, rozsyłają się natychmiast po rozstrzygnięciu.

Uprasza się o zgłoszenie wprost pod adresem:

„Julius Belmonte jr.
Banquier in Hamburg.“

W dniu 22 Października rb., został u mnie wygrany wielki los na 100.000 marków.

(1521-3-5 T.

Ogłoszenie.

AUGUST THIRY,

Fotograf w Krakowie,

ma niniejszem honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż otworzył

Pracownią fotograficzną,

przy ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 491.

Fotografuje w miesiącach zimowych, od godziny 9téj z rana do godziny 1széj po południu.

Reprodukcye podług innych obrazów uskuteczniają się jak najszybciéj po cenach najmiarkowańszych. (1566-1-3)

ZMIANA LOKALU.

JOZEF SANCIEWICZ,

ma zaszczyt szanownej donieść Publiczności, iż utrzymywany dotąd przy ulicy Karola Ludwika we LWOWIE

wielki skład Mebli wyrobu krajowego

przeniósł **do domu JW. hr. Karnickiego pod L. 638 2/4 przy rogu ulicy Pojezuickiéj i Majerowskiéj,**

i zaopatrzył takowy w wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju, jako to: całych garniturów, krzeseł, kanap, karel wyściełanych i trzciną wyplatanych, tudzież mebli wszelkiego rodzaju z dębiny krajowej stylem „renaissance“ i gotyckim starannie wypracowanych, daléj stołów i biórek do pisania, balzaków itp. artykułów wyrobu własnego — wreszcie mebli słomką wyplatanych z drzewa giętego z fabryk wiedeńskich. — Również znajduje się u mnie wielki wybór materyj meblowych jedwabnych i wełnianych, jak niemniéj Parkietów w różnych wzorach w najnowszym guście. — Przyjmuje także jak przedtem zamówienia na całkowite umeblowanie mieszkań i na wszelkie potrzeby przy budowlach. (1375 10-12)T.

Dziękując Szanownéj Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łasce z tem zaręczeniem, iż, jak dotąd, tak i nadal będzie moim najusilniejszym staraniem zadowolnić życzenia Szan: Publiczności, tak pod względem trwałości i doborowej roboty, jako też i umiarkowanych cen.

Lwów we Wrześniu 1864 r. ***Józef Sanciewicz.***

Uprasza się nie mieniać tych losów z Promesami Akcyami itp.

Zł. 1 5.000 w srebr. lub złocie,

potem **trafne złr. 105.000, 70.000, złr. 35.000, złr. 17.00, 14.000, 10.500 itd. itd.**

można wygrać za pośrednictwem

nowego wielkiego Losowania pieniężnego,

które przez Rząd ustanowione i poręczone zostało. Cały kapitał, który się od uczęstników zbierze, zostanie między grających rozdzielony, Pierwsze z tych co miesiąc odbywających się ciągnień rozpoczyna się **na dniu 15 Grudnia r b.— Całe losy na to ciągnienie kosztują 7 złr. — połówki 3 złr. 50 cent., — a ćwiartki 1 złr. 70 cent.**

Wygrane w monecie wyżéj przytoczonéj, rozsyłają się wygrywającym do każdego miejsca. Uprasza się jednakże, z powodu, że popyt za tymi losami z pewnością bardzo wielkim będzie, o jak najwcześniejsze zamówienie wprost do hurtownego domu handlowego, któremu sprzedaż tych Losów oryginalnych została poruczoną. Należytość może być nadsyłaną w austryackich banknotach i markach listowych.

Urzędowych planów gry i wykazów ciągnienia, udziela się bezpłatnie.

Adres:

(1600-1-7)T. **„A. Grünbaum** in Frankfurt a. M.,“
Schäffer gasse Nr. 11, nächst der Zeil.“

Uprasza się nie przeoczyć!

Żaden los nie może być wybiągnięty z niższą wygraną jak 20 złr.

Lizdy los musi wygrać!

Korneuburgski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (1216 7-8)T.

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakób Pick,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt.— w *Bochni* p. Paweł Niedzielski—w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer - w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Wyciąg z pisma „*Oesterreichische Zeitschrift für praktische Heilkunde,*“ Wien 1864.

Styryjski Sok ziołowy

aptekarza *Purgleitnera* w Gradcu.

Styryjski Sok ziołowy, znany Publiczności od lat 15tu jako wyborny środek pomocny w rozmaitych cierpieniach organów oddechowych połączonych z katarem, który już tysiącom podobnych pacyentów sprawił ulżenie, stał się już drogocennym środkiem pla ludu. Liczne zaświadczenia praktycznych lekarzy ogłoszone drukiem wyrażają się bardzo korzystnie o tym ulopku ziołowym i chlubnie o wynalazcy tegoż soku ziołowego pana Purgleitnerze, aptekarzu w Gradcu.

Zagraniczny referent wydziału lekarskiego (Lipsk 1853) daje również z własnego doświadczenia bardzo pochwalne zdanie o tym soku ziołowym polecając go jak najmocniej. A ponieważ jesień jest szczególniej porą, w której katary tak często i gwałtownie panują, te należałoby szczególną uwagę zwrócić na ten wyborny środek pomocny,

W Krakowie *J. Jahn.*— We Lwowie *Schubut* i aptekarz *Zyg. Rucker*— W Biale *Kraus.*— W Bielsku *Pritsche.*— W Bochni *P. Niedzielski.*— W Czernioiwcach *P. Zacharyasiewicz.*— W Rzeszowie *Schaitter.*— W Tarnopolu *M. Schlitka.*— W Tarnowie *Jahn.*— W Wieliczce *F. Charski.*— W Zaleszczykach *J. Kodrębski* i Spółka. (1508---4,T

WIZE

do paszportów potrzebną, z cesarsko-rosyjskiego konsulatu w Brodach, załatwiam w przeciągu dni 4ch za cenę złr. 4.

Karol Herrmann w Krakowie.

WĘDLINY

pragskie wyborowe.

Szynka 42 cen. za 1 funt
Wędzonka (Boczki) 38 „ „
ciągle na składzie u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie. (1292-6-7)T

Ostrzega się, że na gruntach dworskich wsi Karniowa państwa Kościelnik z przyległościami oraz włościańskich wsi Czucic i Głęboki polować niewolno.

Koń wierzchowy kasztanowaty rosły zupełnie zdrów, własnego chowu, jest do sprzedania w Karniowie. (174--3)

Handel przyborów kościelnych

pod firmą

BINDER & ZAJICZEK

w Bernie, Stadt Krapfengasse Nr. 63

poleca szanownemu Duchowieństwu oraz szanownym Dobrodziejom kościoła swój obficie zaopatrzony

Skład ornatów i ubiorów kościelnych

wszelkiego rodzaju, również

c. k. uprzyw. Skład fabryczny

wszelkich do służby Bożej potrzebnych przedmiotów metalowych z alpacca, ze srebra, srebra chińskiego i pozłacanego bronzu po najtańszych cenach fabrycznych.

NB. Zamówienia na wszelkiego rodzaju chorągwie, baldachiny, itp. do obrzędów kościelnych służące artykuły przyjmują i uskuteczniają się jak najspieszniej i najtaniej. T(1246-11-16)

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że mamy w komisie:

skład Lamp na naftę,

tudzież

Lamp kuchennych, stołowych, salonowych

za nadzwyczajnie tanią cenę, od 60 centów

począwszy. — Także zalecamy Szanownéj Publiczności w naszym Składzie znajdującą się

48-stopniową wodo-jasną Naftę,

któréj funt wiedeński po 30 centów sprzedajemy.

(5158--3)T ***Eibenschütz & Schönfeld,***
przy ulicy Stolarskiéj, w kamienicy przechodniéj pod L. 478/49 G. I

WIELKI MAGAZYN

Konfekcyj, Bławatów, Płócien i szat kościelnych

TADEUSZA UZIĘBŁY

WE LWOWIE,

w kamienicy dawniéj Wincentego Kirschnera w Rynku pod L. 155,

sprzedaje po cenach fabrycznych

najmodniejsze gotowe ubrania damskie,

jako to:

Płaszcze, Paletoty, wierzchy na futra, Mantyle, Beduiny, Katanki, Szale i Chustki wełniane,

oraz

Materye jedwabne **francuzkie** i wełniane angielskie,

Płótna i stołową Bieliznę,

Ornaty i wszelkie przybory kościelne,

przyczém przyjmuje zamówienia,

na wszelkiego rodzaju ubrania damskie i takowe w jak najkrótszym czasie wykonywuje. (1376-7-)

Na żądanie przesyła próbki z materyj łokciowych.

HANDEL KOMISOWY

JÓZEFA BARTLA (1391- 6)T

W KRAKOWIE,

w Rynku Głównym w domu JO. Księcia Jabłonowskiego przy rogu ulicy Brackiej otrzymał w Komis na Główny Skład z fabryki Arcyksiążęcej w Żywcu

Wódki, Likiery i Araki,

we wszelkich gatunkach, które po cenach fabrycznych sprzedawać będzie.

MASĘ

do froterowania podłóg

koloru jasnego i ciemnego,

którą rozpuszcza się na rzadko w kipiącéj wodzie, i zapuszcza się nią podłogę pędzlem murarskim lub starą szczotką pokojową. W 2 godzinach schnie ta masa, a podłoga wytarta starą szczotką lub wełnianą szmatką nabiera najpiękniejszego połysku. — Funt 50 cent. — Również

Lak do farbowania podłogi,

ktory schnie w okamgnieniu. Funt po 90 cent. w: a., poleca

(1543-2 6)T ***O. T. Winckler***
we Lwowie, Nr. 78 miasto.

Cierpiący na Kołtun,

wszelkiego rodzaju znajdą trwałe wyleczenie, nawet w wypadkach zastarzałych, za pomocą moich znanych w tysiącu razach wypróbowanych, w szkodliwych środków Honorazyum złr. 4— franco.

W. Semm in Lauterbach
(1549-2-3)T. bei Frankfurt a. M.

FABRYKA PIERNIKÓW

w KRAKOWIE,

Kaspra Molęckiego,

przy ulicy Brackiéj,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż zaopatrzyła się w najlepsze gatunki

Pierników w paczkach,

to jest:

waniliowych, różannych, c zokoladowych i Toruńskich

po cenach 40, 35 i 30, cent.

Oraz doskonałego przekładanego piernika Toruńskiego.

Wielki wybór ozdobnych Pierników, tak zwanych: (1569--1) T.

„MIKOŁAJKÓW.“

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp, *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-10-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. — w. a.
pół „ złr. 1 c. — w. a.
¼ butelki złr. — c. 50 w. a.

Jedyny Skład główny w Aptece pod „białym Orłem“ ***A. Siedleckiego*** w Krakowie.

Za opakowanie przy przesyłce przez pocztę, 20 cent. (1356 4-) T

de CAUVIN, de PARIS. Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (868-5-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego i u p. Molędzińskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 listop	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100½	99½
Banknoty pol. 100 złr.	455	447
Ruble ros. za 100 złr.	148½	145½
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 60	5 50
„ holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 75	74 75
„ „ stare „	78 75	77 75
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	237	234
Wiedeń 26 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	25
5% Pożyczka narod.	79	90
Akcye banku wied. .	780	—
„ banku kred.	177	30
Losy 5% z r. 1860.	94	05
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	50
Dukat pojedynczy .	5	58

Wiedeń 25 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 60	66 40
„ Pożyczka narod.	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k.	71 30	71 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 75	90 25
„ „ „ węgiers.	74 50	73 —
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 25	73 50
„ „ „ bukow.	73 —	72 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	74 25	73 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	94 25	94 15
„ „ „ 1864	83 75	83 65
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe . .	127 —	126 75
„ tryest na 4½%	107 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	86 50
„ Ks. Esterhazego	108 —	105 —
„ Księcia Salm. .	31	30 50

Losy księcia Palffy.	żądają 29 —	płacą 28 —
„ księcia Clary .	27 —	28 —
„ hr. St. Genois	29 —	28 —
„ Miasta Budy. .	26 —	27 —
„ ks. Windischgr.	18 —	18 50
„ hr. Waldstein.	19 —	18 50
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	782 —	781 —
Zakładu kredytowego	178 —	177 90
Żeglugi par. na Dunaju	449 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	191 —	190 80
„ rządowéj fr.-a.	206 30	206 20
„ zachodniéj c. El.	138 —	137 50
„ Pardubickiéj. .	121 50	121 25
„ Południowéj . .	240 —	239 —
„ Galicyjskiej . .	236 —	235 75
„ Czern. z wpł. 25%	49 25	48 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)		
Amster. 100 złhl. 7	98 10	98 10
Augsb. 100 zł. nr. 5½	98 40	98 30
Berlin 100 tal. „ 7	—	—
Frankf. n. M. 100 5½	98 30	98 20
Hamb. 100 mark. 4	87 50	87 25
Lipsk 100 talar. 5	—	—
Londyn 100 fun. 9	116 30	116 10
Paryż 100 frank. 8	46 30	46 15

Disconto miejsc.

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16. 05	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 56½	5 55½
„ „ obrączk.	5 56½	5 55½
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 40	9 38
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 30	9 75
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie,	11 80	11 75
Imperyały rosyjskie	9 63	9 60
Srebro	116 —	115 75
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 74½	1 73½
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 24 listop.		
Dukat holenderski. .	5 54	5 48½
„ austryacki . .	5 55½	5 50½
Półimperyał rosyjski	9 64	9 51½
Rubel sreb. rosyjski.	1 84	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 48	73 77
„ „ „ „ m. k.	78 11	77 41
Obligi indemn. b. kup.	74 05	73 35

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 53	79 83
Akc. kol. gal. b. kup.	237 13	234 88
Warszawa 25 listop.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	91 64	91 39
„ kupon . „	—	— 61½
Listy zast. III okr. „	14 76	14 73
„ kupon. . „	—	25½
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	79 75	79 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 67	86 50
Wrocław 25 listop.		
Banknoty austr. . .	86 11/12	86 5/12
Polskie bilety bank.	76 7/12	76 1/12
„ Listy zastawn.	74 5/12	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 24 listop.		
Renta 3%	65 05	
Londyn 24 listop.		
Konsole	89 5/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano, 3. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*